

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, sobota-niedziela 9-10 lutego 1952 r. Nr 35 (1101)

Wzmoczoną pracą odwdzięczymy się Ludowej Ojczyźnie za to, że stoi na straży naszych zdobyczy

Dyskusja nad projektem Konstytucji na otwartym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Sodowych w Mątwach

W województwie bydgoskim rozpoczynają się już otwarte zebrania organizacji partyjnych poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pierwsze z nich odbyło się w dniu wczorajszym w Zakładach Sodowych w Mątwach.

W świetlicy zebrało się kilkuset robotników i bezpartyjnych. Wielu przyszło na zebranie z tekstem projektu Konstytucji. Uważnie czytali artykuły swojej Konstytucji, zanim rozpoczęło się zebranie. Dobrze przemyśleli swoje wypowiedzi w dyskusji.

Po referacie przedstawiciela KM PZPR tow. Budzyskiego, jako pierwszy głos zabrał młody technik tow. Kozłowski.

— Pragnę mówić o naszym prawie do nauki, zagwarantowanym w projekcie Konstytucji. Jak to było za ka-

kimkolwiek awansie. A jestem dziś technikiem, bo władza ludowa umożliwiła mi ukończenie Technikum w Bytomiu. Zdobylem piękny zawód. Jestem pozytywnym obywatelem Polski Ludowej.

Dlatego projekt Konstytucji uważam za swój.

Tow. Ancelewko mówił: — Po raz pierwszy w historii narodu polskiego robotnik, człowiek pracy może wypowiedzieć się w sprawie Konstytucji.

Nie wszyscy z nas pamiętają artykuły faszystowskiej konstytucji z 1935 roku. Co kogo wtedy obchodziła konstytucja, skoro na własnych plecach czuł ucisk tych, którzy ją układali. Ale przypomnijmy sobie, że konstytucja ta oddała w ręce prezydenta — śluga obszarników i kapitalistów całą władzę. Mościcki niby odpowiadał za swe czyny jedynie przed bogiem i historią. Do bogów jak wiadomo daleko. A historię wiemy, jak sfałszowali ci sami, którzy układali faszystowską konstytucję.

— Już nigdy nie będzie nam grozić bezrobocie. Pamiętajcie towarzysze, że to słowo „Rabinek”, pamiętacie jak to 200 czy 300 bezrobotnych wybierało się zrzucić węgiel z wagonów. Iu ich tam zastrzelono i poraniono. Ludzie ci walczyli o to, aby ich dzieci nie umarły z zimna i głodu. O tym w sanacyjnej konstytucji nie było.

To stare dzieje. Tego nigdy nie będzie, bo Polska, która buduje przemysł, przeobraża rolnictwo, jest coraz bogatsza, bo pracy w niej ile zażyczy.

— Konstytucja w Polsce przedwrzeźniowej — mówił tow. Pasul — utrwalała władzę bogatych. Nasza Konstytucja utrwała władzę ludu pracującego. Tamte konstytucje dawały burżuazjom prawo do wyzysku, do popełniania zbrodni, do wyrzucania robotników na bruk. Inowrocław pamięta marsz głodowy w 1926 roku, gdy robotników spotkały policyjne pałki. Pamiętamy rok 1937, gdy na robotników czekających na pracę szarżowała policja, gdy zaatakowali ich podchorążowie z Bydgoszczy. Połała się wtedy krew robotnicza. Wiele krwi takiej się leło w Polsce przedwrzeźniowej i dawniej, wielu padło w walce przeciw wyzyskowi, po to, abyśmy dziś mogli mieć naszą Konstytucję, gwarantującą nam prawa, z których korzystamy.

Mówili i inni towarzysze. Mówili o tym, jak to trzeba było starać się o polecenia od sanacyjnego pułkownika Dziekanowskiego, od reakcyjnych księży Jaśkowskiego czy Kupskiego, aby dostać najgorszą pracę u Solvay'a.

Tow. Wasilewski, syn robotnika, oficer rezerwy Ludowego Wojska Polskiego, mówił o naszej armii, armii robotniczo-chłopskiej, która stoi na straży pokojowej pracy narodu polskiego.

Stamtąd powołany zostałem do wojska. Tutaj mam możliwość dalszej nauki i przy dobrych wynikach w nauce możliwość przyjęcia do Szkoły Oficerskiej — a to są właśnie moje plany. Bardzo chciałbym zostać oficerem, dobrać oficerem Ludowego Wojska, dla tego właśnie uczę się ze wszystkich sił.

Proste było moje życie i może ktoś powie, że nic w nim nadzwyczajnego. Ale ja myślę, że dużo w nim nadzwyczajnego a to dlatego, że tysiącami takich jak ja Polska Ludowa dała możliwość nauki, dała pracę, dała możliwość dalszego awansu — wszystko to co przed wojną było dla nich, jak nasza wioska zabite deskami, niedostępne.

Dlatego ja w artykułach projektu naszej Konstytucji, które dotyczą przecież nas wszystkich, widzę również i swoje szczęście, które dała mi Polska Ludowa.

Odwdzięczę się Ojczyźnie swoją pracą — starać się będę o coraz lepsze wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym, aby być jak najlepszym żołnierzem Ludowego Wojska Polskiego, co stojącego na straży pokojowej pracy naszego narodu.

Dyskutujemy nad projektem Konstytucji

W Konstytucji widzę swoje szczęście, które dała mi Polska Ludowa

Pochodzę z małej wioski pod Kropnem. Niedługo żyło się przed wojną w takiej wiosce. Bieda w chałupach, wieczorem ciemno, bo pieniędzy nie było na naftę. Jak to się mówi świat zabity deskami.

Jak byłem mały to chodziłem za krowami, potem zacząłem w polu pracować a poza tym to się tak jakoś człowiek obijał. Tak samo żyli, bezskutecznie walcząc z nędzą, ojcowie aż się postarzel. Zdawało się, że tak już będzie zawsze.

Ale władza ludowa rozbiła te „deski” co naszą wioskę odgradzały od świata, zaczęło się nowe życie. Dla mnie to nowe życie wyglądało tak:

Pewnego dnia przeczytałem na Spółdzielni afisz — to było ogłoszenie, że młodzież wiejska może się zgłaszać do Szkół Przesposobienia Przemysłowego dających możliwość uzyskania za wodę. Pomyślałem sobie wówczas: dosyć już obijania, trzeba się wziąć do nauki.

Czterech nas się wesi zebrało — kosule w kuferek, chleba z serem na drogę i jazda do tej szkoły. Skończyłem SP Przemysłu Ceramicznego i wziąłem się do roboty; robota już na mnie czekała — nie trzeba było jej szukać. Zostałem magazynierem i prowadziłem ekspedycję w Cegielni Sadliczki pow. Kwidzyn.

Dzieło trwałe, o nie przemijającej wartości

W projekcie nowej Konstytucji widzę zasadnicze cechy, które czynią z niej dzieło trwałe, o nie przemijającej wartości. Pierwszą rzucającą się w oczy cechą jest oparcie nowej Konstytucji na tradycjach polskiej myśli postępowej, na tęsknotach i wspaniałych najwspanialszych na przestrzeni wieków naszych myślicieli, twórców i działaczy społecznych. Drugim zasadniczym elementem nowej Konstytucji jest jej powiązanie z najdemokratyczniejszą Konstytucją świata — Konstytucją Stalinowską, co gwarantuje nam trafność wyboru naszej drogi rozwojowej.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest — w przeciwieństwie do konstytucyjnych ustaw krajów kapitalistycznych — Konstytucją żywą, to znaczy, że ani jeden z jej artykułów nie jest martwą literą. Przecież wszystkie artykuły nowej Konstytucji, bądź już wcielone zostały w życie, jak zniesienie wielkiej własności ziemskiej czy uspołecznienie nie środków produkcji w wielkim przemyśle, bądź też ucieleśniają się w naszych oczach, jak udostępnienie zdobyczy kulturalnych najszerzszemu warstwowi narodu i umożliwienie im twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.

Jakże bogata jest nowa Konstytucja w treści, zapewniająca pieczę nad wszechstronnym rozwojem naszej

kultury! Jakże ubogo przedstawia się w obliczu tej troski o dobra kulturalne konstytucja marcowej! Zjawisko zresztą całkowicie zrozumiałe. Władcom Polski przedwrzeźniowej zależało na tym, żeby zdobycze kultury były monopolem klas uprzywilejowanych, stanowiących znikomą mniejszość społeczeństwa polskiego. Natomiast w Polsce Ludowej kultura staje się własnością całego narodu.

„Rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów, świetlic, wszechstronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych” — to wszystko otwiera przed polską kulturą narodową nieograniczone wprost możliwości. Sienkiewiczowski Jenko Muzykant byłby dziś solistą Filharmonii Warszawskiej!

Troska o rozwój literatury i sztuki, otoczenie szczególną opieką inteligencji twórczej i zapewnienie jej stałego dopływu świeżych sił z bogactw w talenty warst robotniczych i chłopskich — oto co gwarantują nam nowa Konstytucja. Gwarancje te stwarzają tak sprzyjające rozkwitowi kultury polskiej warunki, jakich nigdy jeszcze w naszych dziejach nie było.

Leopold Lewin, poeta

Polska Rzeczpospolita Ludowa, utrwalając i pomnażając zdobycze ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli.

Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Niechaj mówią fakty Z mrocznych stajni i chlewów do nowoczesnych mieszkań

Edmund Kaźmierczak był z zawodu monterem. Jednakże, nawet wyuczenie się zawodu nie dawało mu w Polsce sanacyjnej możliwości zapracowania na życie swoje i licznej rodziny. Nigdzie nie mógł znaleźć pracy. Wszędzie spotykał się z tą samą odpowiedzią: „Ludzi nie potrzebujemy”. Przez długie miesiące powiększał szeregi bezrobotnych w Bydgoszczy. Nie było za co żyć, a cóż dopiero płacić za mieszkanie (choćby był to tylko jeden pokój bez kuchni przy ul. Warszawskiej 1). Gdy Kaźmierczakowie zalegali z czynszem już za trzy miesiące, kamienicznik przeprowadził egzekucję. Bezrobotny monter wraz z żoną i czworgiem dzieci, (z których najstarsze liczyło 5 lat) pozostał bez dachu nad głową i bez możliwości wynajęcia innej, chociażby najtańszej izby. Zamieszkał więc... w stajni. Nic dziwnego, że w krótkim czasie do eksmisji umiera najmłodsze dziecko (siedzące na zdjeciu na kolanach matki).

nych przypadków temat do „ciekawej wiadomości”. „Eksmitowani przez kamienicznika - milionera mieszkają — w stajniach” — Rowerowych nr 4 otrzymał tam nowe,

Eksmitowani przez kamienicznika milionera mieszkaniec — w stajni.



Kobieta w stajni w której mieszka kilka rodzin bezrobotnych wstawa Kaźmierczakowie. W tle: najmłodsze dziecko, siedzące na kolanach matki.



W przestronnej, nowoczesnie urządzonej kuchence, przyjemnie się pracuje. Umie to ocenić żona robotnika, Małgorzata Henkowska, która w Polsce Ludowej przeprowadziła się z mrocznej izby w chlewie do mieszkania na Osiedlu Robotniczym.

w stajni — głosi tłustymi czcionkami złożony tytuł artykułu w tymże piśmie z dnia 29 stycznia 1937 roku.

Fakt nie wymagający specjalnych komentarzy.

Nie udało nam się odnaleźć obecnie Kaźmierczaka i jego rodziny. Ale takich, jak on były przecież setki i tysiące. Oto np. Stanisław Henke mieszkał podobnie jak Kaźmierczak w chlewie. I on był przed wojną bezrobotny.

W Polsce Ludowej z łatwością dostał pracę w fabryce. A że zapалу do pracy miał wiele — szybko został kwalifikowanym tokarzem. Pracował coraz wydajniej i coraz lepiej. Po dwóch latach obsługiwanego tokarki został brakiem. W Polsce Ludowej czekał się też innych warunków mieszkaniowych. Kiedy w 1950 roku wybudowa-

jasne mieszkanie, składające się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i uboicznych ubikacji.

O takich warunkach do nauki marzyliśmy za czasów mego dzieciństwa — zwierza się dziś Małgorzata Henkowska. — Nie dla nas robotników były wówczas jasne komfortowe mieszkania. Dlatego też zszedłwa jestem, że Edzio, Marysia, Janek i Ewunia — mówi spoglądając na swe pociechy — doczekały się takiego ustroju, który urzeczywistnił nasze pragnienia.

Bezpowrotnie zniknęły czasy, kiedy ludzie pracy mieszkali w stajniach, chlewie, w lepiankach, w warunkach urągających wszelkim zasadom higieny. Polska Ludowa buduje dla damy osiedla, dzielnice mieszkaniowe przeznaczone dla wszystkich ludzi pracy ofiarne budujących nową socjalistyczną Ojczyznę.



Stanisław Henke, robotnik Zjednoczonych Zakładów Rowerowych nr 4 wolny od zajęć czas spędza w gronie rodziny w nowym, jasnym mieszkaniu przy ul. Curie-Skłodowskiej.

Już w marcu powstanie w Bydgoszczy Pomorski Teatr Młodego Widza

Ostatnio pisaliśmy na temat konieczności zaspokojenia potrzeb kulturalnych młodzieży województwa bydgoskiego. Jednym w Bydgoszczy kino młodzieżowe oraz nieliczne wizyty „Baju Pomorskiego” nie były w stanie zaspokoić stale wzrastających potrzeb kulturalnych naszej młodzieży. Teatr Ziemi Pomorskiej, obsługujący tak chłonny teren całego województwa, nie był i nadal nie jest w stanie dawać specjalnych widowisk dla młodzieży i dzieci. W tych też warunkach utworzenie specjalnego teatru dla młodzieży i dzieci stało się palącą potrzebą.

Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy doceniając znaczenie placówki młodzieżowej, na posiedzeniu komisji kultury w dniu 31 stycznia br. powzięła uchwałę powołującą do życia Pomorski Teatr Młodego Widza przy Wydziale Kultury MRN.

Uchwała ta zostanie z pewnością przyjęta z głębokim zadowoleniem przez tysiączne rzesze naszej młodzieży, a przede wszystkim przez najmłodszych. Termin uruchomienia teatru został przewidziany na marzec br. Przedstawienia odbywać się będą w gmachu Starogo Teatru przy ul. Grodz-

kiej. Chociaż początkowo teatr obejmie swym zasięgiem Bydgoszcz, już w najbliższym czasie projektuje się wyjazd przed wszystkim do czterech miast wydziałowych, a więc Grudziądza, Torunia, Włocławka i Inowroclawia. W dalszym etapie przewiduje się dotarcie także do mniejszych miasteczek naszego województwa.

Premierowym przedstawieniem będzie bajka „Wyrok krasnoludka Pawia” F. A. Cruka. Barwne to widowisko cieszyć się będzie z pewnością wielkim powodzeniem naszej młodzieży. Muzykę do bajki opracował kompozytor bydgoski Florian Dąbrowski. W przedstawieniu weźmie udział zny z występów w Polskim Radiu, sekret prof. Lubiatowskiego.

Pomorski Teatr Młodego Widza nie ograniczy się jednak tylko do bajek. Już bowiem w ostatnich dniach marca odbędzie się premiera sztuki autorki radzieckiej Lubimowej „Śnieżek”. Sztuka obrazująca dyskryminację rasową w Stanach Zjednoczonych pokaże naszej młodzieży, jak zakłamana jest konstytucja imperialistycznej Ameryki. Nasza młodzież ma zagwarantowane w Konstytucji prawo do nauki, do kultury. Jednym z widomych tego przejawów to właśnie powstający Pomorski Teatr Młodego Widza.

W dalszych planach repertuarowych teatru przewidziano inscenizacje bajek różnych narodów walczących o pokój i socjalizm. W pierwszym rzędzie dzieci zapoznają się z bajkami rosyjskimi i koreańskimi.

Nowa placówka kulturalna, podejmująca pracę na przedpolu dotychczas odcinku — teatru dla młodzieży — spotka się niewątpliwie z poparciem instytucji i organizacji powołanych do opiekowania się młodzieżą.

Powrót delegacji polskiej z VI sesji ONZ

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. powróciła z Paryża do Warszawy delegacja polska na VI sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych z przewodniczącym delegacji wiceministrem Spraw Zagranicznych Stefanem Wierbłowskim na czele.

Powracająca delegację witali na Dworcu Głównym wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na dworcu obecni byli również przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Inż. M. Hoffmann ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego

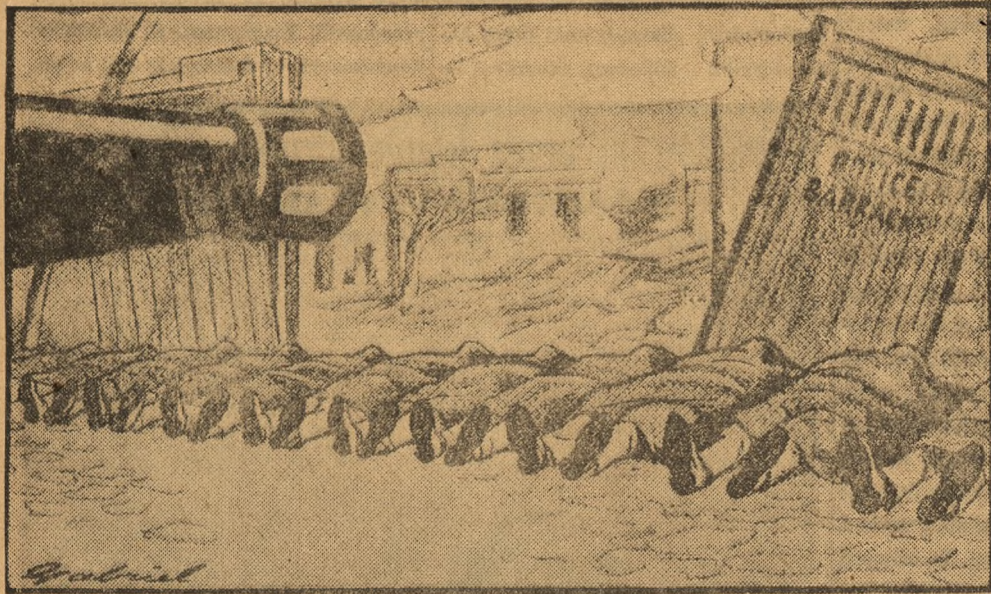
WARSZAWA (PAP). Prezydent RP mianował ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego ob. inż. Mieczysława Hoffmanna, dotychczasowego kierownika Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Posel Polski w Meksyku zło w listy uwierzytelniające

MEKSYK (PAP). Posel Polski w Meksyku Bolesław Jeleni złożył 7 lutego listy uwierzytelniające prezyden-

towi Meksyku Miguel Alemanowi w obecności ministra spraw zagranicznych Manuela Tello.

„Spokój panuje w Ismailii”



Głównodowodzący wojsk angielskich w Egipcie gen. Ershine, po krwawej masakrze ludności cywilnej w Ismailii, zawiązał rękami, że „spokój panuje w Ismailii”. To cyniczne oświadczenie wywołało oburzenie postępowej opinii publicznej na całym świecie, m. in. również w Anglii. Jednym z przejawów tego oburzenia jest reprodukcja przez nas za gazetą „Daily Worker” rysunek, przedstawiający prawdziwy obraz „spokoju w Ismailii”.

Rozkaz Dowódcy Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej - Kim Ir-sena w związku z IV rocznicą utworzenia Armii Ludowej

PHENIAN (PAP). Agencja TASS podaje z Phenianu, że dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej, Kim Ir-sen, wydał rozkaz w związku z czwartą rocznicą utworzenia Armii Ludowej.

Zwracając się do żołnierzy, oficerów, generałów, partyzantów oraz do całego narodu koreańskiego, Kim Ir-sen wskazuje, że w roku ubiegłym „Koreańska Armia Ludowa przy aktywnej pomocy całego narodu koreańskiego oraz w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi zadała niezmiernie silne ciosy amerykańskiemu interwencji zbrojnym i ich lisymanowskiemu stłusgusom. W wyniku tych potężnych ciosów udaremnione zostały plany agresorów amerykańskich, plany zagarnięcia Korei Północnej, rozwiązana została legenda o potęgę techniki amerykańskiej, wrogowi zadano wielkie straty materialne oraz silny cios moralny”.

Kim Ir-sen podkreśla, że w wyniku ciosów zadanych przez oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich oraz wzrastającego nacisku światowej opinii publicznej, agresorzy amerykańscy zmuszeni zostali podjąć przerwania wojny. „Jednakże pod szyldem rokowań — stwierdza Kim Ir-sen — ukryli oni zbrodniczy plan rozszerzenia swej agresji i kontynuują swą ofensywę w celu całkowitego zdobycia Korei. Jednakże plan ten nie może być zrealizowany. Nasza Armia Ludowa, w boju współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, zadawać będzie agresorom amerykańskim takie ciosy, jakich dotąd nie doznali”.

W zakończeniu Kim Ir-sen wzywa, aby w imię jak najszybszego wyzwolenia ojczyzny spod jarzma zaborców amerykańskich i lisymanowskich stłusgusów, doskonaląc technikę wojenną, studiować doświadczenia bojowe i być w każdej chwili gotowym do decydującej walki z wrogiem.

Wzrost produkcji przemysłu maszyn rolniczych w roku bież.

WARSZAWA (PAP). Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952, przewidując dalsze podniesienie produkcji rolniczej, które powinno w znacznym stopniu zlagodzić skutki zesłotocznej suszy, zapewnia dostarczenie rolnictwu odpowiednio zwiększonych ilości maszyn i sprzętu. Będzie to poważna pomoc m. in. dla przeprowadzenia prac niezbędnych do podniesienia plonów z hektara. W obliczu zadań postawionych w rb. przed naszym rolnictwem — tempo wzrostu produkcji maszyn rolniczych zostało poważnie przyspieszone; wyprodukujemy mianowicie o 18 proc. więcej niż Plan 6-letni przewidywał dla roku 1952.

Oprócz ogólnego wzrostu ilościowego, produkcja rozszerzy się na nowe asortymenty maszyn. Wyprodukowane zostaną prototypy 23 nowych maszyn i narzędzi, m. in. pługą ciągnikowego, kultywatora, ciągnikowego wyorywacza do buraków, siewnika do traw i koniczyn itp. W roku bież. po raz pierwszy w Polsce produkować będą seryjnie nowe typy pługów ciągnikowych 3 i 4-skobowych, wsadząrkę do ziemniaków, snopowiązałki i kosiarke konne oraz 3-metrowe pleniarki. W porównaniu z 1951 r. wzrosnie w roku bież. przeszło 2-krotnie ilość maszyn i narzędzi rolniczych montowanych systemem potokowym.

Zwrócona zostanie szczególna uwaga na produkcję części zamiennych maszyn i narzędzi potrzebnych do siewów i żniw.

Realizacja tych ogromnych zamierzeń przemysłu maszyn rolniczych umożliwiona zostanie przede wszystkim dzięki wmożeniu wydajności pracy, unowocześnieniu i powiększeniu istniejącego parku maszynowego oraz rozbudowie istniejących już fabryk. Plan na rok bież. przewiduje m. in. rozbudowę fabryki siewników w Kutnie i Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku. Przemysł maszyn rolniczych dążyć będzie w roku bież. do dalszego obniżenia kosztów własnych produkcji przez usprawnienie procesów technologicznych, zmniejszenie ilości odpadków i braków materiałowych oraz lepszą organizację pracy.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Komunikat Naczelnego Dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej ogłoszony 7 lutego w Phenianu podaje, że oddziały Armii Ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, kontynuowały 7 lutego walki z nacierałymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i wojskami lisymanowskimi, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

Wzmoczoną pracą odwiedzimy się Ludowej Ojczyźnie za to, że stoi na straży naszych zdobyczy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Robotnik z oddz. fabrykacji tow. Pietrzak ze wzruszeniem mówi o projekcie Konstytucji, która nie tylko utrwala osiągnięte już zdobycze, lecz wskazuje coraz lepszą przyszłość — socjalizm.

Tow. Laks — robotnik z brygady załadowczej nawiązał do rozwoju przemysłu w Polsce Ludowej.

Fabryki w Inowrocławiu należały do kapitalistów polskich, belgijskich i niemieckich. Z naszego trudu zyl Solvay'owie. A przecież to nasi ojcowie te fabryki wznosili. Teraz należą do nas. Ież to nowych wielkich fabryk buduje się w Polsce Ludowej. Ież tu produkuje — Zerań, Wizów, nowe kopalnie, huty. To wszystko nasze i dla nas.

To nam gwarantuje Konstytucja. Dzięki rozwojowi przemysłu mamy właśnie prawo do pracy.

Musimy jak najlepiej przestrzegać swoich obowiązków, coraz lepiej współpracowniczo, wykonywać w pełni plany produkcyjne — to nasz obowiązek. Wzmoczoną pracą odwiedzimy się Ludowej Ojczyźnie za to, że stoi na straży naszych zdobyczy.

Zebrań zakończyło się. W następnych dniach w oddziałowych organizacjach partyjnych i w grupach odbędą się podobne dyskusje.

Każdy robotnik Zakładów Sodo-wych weźmie udział w tych obradach w sprawie najpiękniejszej Karty praw narodu polskiego — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uroczyste otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych poświęcone 10 rocznicy powstania PPR

KATOWICE (PAP). Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Hucie im. 1 Maja w woj. katowickim, po wysłuchaniu referatu o powstaniu i działalności PPR rozwinięta się dyskusja, w której zabierało głos wielu robotników. Józef Spiczka, stary KPP-owiec powiedział m. in.: „Huta nasza nazywa się „Huta 1 Maja”. Przed wojną w tym dniu zapalenia się wieńca sanacyjnego, do których granatowa policja spędzała działaczy robotniczych. Sam przesiadziałem kilka lat w więzieniu.”

Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, dzięki słusznej polityce Polskiej Partii Robotniczej, która poprowadziła nas u boku radzieckiego sojusznika do zwycięstwa nad obcym i rodzimym faszysmem, możemy dziś budować w Polsce socjalizm.

Dawnie w dniu 1 Maja manifestowali wyszukiwani robotnicy, wśród których wielu było bezrobotnych i głodnych. Dzisiaj nie brakuje pracy. Dzisiaj dzień święta robotniczego obchodzimy spokojnie, patrząc śmiało w szczęśliwą przyszłość, ku której nas prowadzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Toteż historyczna rocznica powstania PPR jest dla nas jeszcze jednym bodźcem do wzmocnienia wydajności i zwiększenia naszego wkładu w dzieło budowy socjalizmu.”

„BĘDZIEMY NADAL TAK PRACOWAĆ JAK NAS UCZYŁA PPR I UCZY PZPR”

W Gdyni na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej na M/S „Waryński” oprócz całej załogi przybyła serdecznie witana przez marynarzy delegacja robotników z cementowni Goleśzów.

Na zebraniu przemawiał m. in. Wojciechowski. „My, marynarze możemy najlepiej ocenić wielką rolę Polskiej Partii Robotniczej i jej historyczną zasługę w budowie nowego życia mas pracujących naszego kraju. W krajach Zachodniej Europy widzimy jak rosnie z każdym dniem nędza klasy robotniczej, jak zamknięte są fabryki, jak upada kultura i oświata. Miliony dolarów w państwach tych przeznaczone są na przygotowanie nowych agresji i nowej wojny. Polskiej Partii Robotniczej zawdzięczamy, że naród polski znalazł właściwą drogę budowy nowego życia, że masy pracujące naszego kraju przeszkodziły różnym agentom imperializmu w rodzaju Mikołajczyka i jemu podobnych przywrócić znowu w naszym kraju rządy kapitalistów i obszarników”.

Wśród powszechnego entuzjazmu zebrani uchwalili rezolucje oraz podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych, aby zwiększyć swój wkład w walkę o socjalistyczną gospodarkę morską i walkę o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej odbyło się również na S/S „Pułaski”. Założą tego statku, podejmując zobowiązania produkcyjne, w uchwalonej jedynomyślnie rezolucji, stwierdza m. in.:

„Podejmując nasze zobowiązania chcemy tą drogą zadokumentować PZPR, kontynuując Polskiej Partii Robotniczej, że pracować będziemy nadal, jak tak nas uczył ofiarnej bojownicy i organizatorzy Partii, jej płomienni przywódcy”.

Do Centralnego Zarządu Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni każdego dnia ze wszystkich mórz i

„Obywatele USA mają wszelkie prawa” — w pierwszym rządzie prawo do bezrobocia

NOWY JORK (PAP). — Główne biuro statystyczne USA ogłosiło, że w ciągu grudnia 1951 r. zwolnionych zostało z pracy 1.270.000 robotników i urzędników. Oficjalne dane statystyczne odzwierciedlają tylko część wzrostu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

Szczególnie szybkie jest tempo wzrostu bezrobocia wśród robotników przemysłu samochodowego, budowlanego itd.

Miasto Detroit otrzymało nazwę „miasta bezrobotnych”. W styczniu br. 20 proc. robotników zakładów przemysłu samochodowego w Detroit było bez pracy. W lutym przewiduje się redukcję dalszych 50.000 robotników w samym tylko Detroit. Organ miejscowego związku zawodowego, „Ford-Foet” pisze w związku z tym:

„Jak widać, obywatele USA mają wszelkie prawa. Mają oni również prawo do bezrobocia”.

PONADPLANOWA PRODUKCJA WARTOŚCI OK. 160 TYS. ZŁOTYCH DAŁA ZAŁOGA ZAKŁADÓW „SYRENA”

Robotnica działu zawiązał Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Syrena” w Warszawie J. Wyrzykowska oświadcza:

„Wykonywaniem 233 proc. normy dziennie, zespół nasz pragnie dać do wód wdzięczności Polskiej Partii Robotniczej, która przewodziła masom pracującym w walce o wyzwolenie narodu i społeczne”.

Załoga zakładów „Syrena” w dniach od 16 stycznia do końca lutego br. zobowiązała się do uczczenia 10 rocznicy powstania PPR o 3 dni skrócić wykonanie planów produkcyjnych dając tym ponadplanową produkcję wartości ponad 357 tys. złotych. Wspólny wysiłek całej załogi pozwolił jej na znaczne przekroczenie zobowiązań. Do dnia 1 lutego br. robotnicy wykonali już ponadplanową produkcję wartości ok. 160 tys. złotych.

Jednomyślna uchwała

Politycy waszyngtońscy nie liczą się specjalnie z chorobliwą ambicją swoich ankerskich lokajów-podkreślających stale „rów nouprawnienie” między Turcją i USA.

O wartości tego reklamowanego „równouprawnienia”, świadczą również bardzo charakterystyczny epizod, który miał miejsce na jednym z ostatnich posiedzeń senatu amerykańskiego. W senacie stanęło zagadnienie ratyfikowania specjalnego protokołu o przyjęciu Turcji i Grecji do paktu północno-atlantyckiego.

Początkowo członek komisji do spraw zagranicznych, senator Georg wygłosił mowę pochwalną o „ogromnym wkładzie Turcji i Grecji w... „sprawę pokoju” (mając naturalnie na myśli amerykańską awanturę w Korei i przygotowywanie agresji na Bliskim Wschodzie). Chętnych do zabrania głosu nie było: po co prowadzić dyskusję, senatorowie — to ludzie interesu, dobrze wiedzą, że Turcja i Grecja dawno już znajdują się w kieszeni USA!

Jednakże przewodniczący, zlu stroważywszy wszystkie 96 foteli senatorskich, zauważył, że należałoby, chociażby dla przyzwyczajenia, aby jeszcze ktoś zabrał głos. Z oświeczoną pospieszył natychmiast senator — demokrat Mac Nason, który oświadczył, że chociaż nie było uprzedniej umowy między demokratami i republikańcami, to jednak nie słyszał o żadnych sprzeciwach przeciwko przyjęciu protokołu.

Wreszcie przystąpiono do głosowania. Nastąpił moment, którego tak dawno oczekiwano w Ankarze i w Atenach: Senat USA ratyfikował protokół!

Do tego uroczystego obrazu należy jednak dodać pewien dość charakterystyczny szczegół. Podliczenie oddanych głosów nie zajęło dużo czasu, ponieważ na posiedzeniu, z ogólnej liczby 96 członków Senatu, obecnych było... 6 senatorów!

Po dwóch dniach w Waszyngtonie zorientowano się o wymowie takiej „frekwencji” przy ratyfikowaniu protokołu o paktu atlantyckiego. Całą procedurę postanowiono powtórzyć. Wynik powtórnego głosowania był rzeczywiście „doskonały”. Przybyło „aż” 15 senatorów.

Sytuacji nie udało się więc uratować. Te dwa głosowania zademonstrowały całemu światu, jak „liczą się” amerykańscy przemysłowcy ze swoimi tureckimi i greckimi lokajami...

Instytut Polsko-Radziecki rozpoczął swoją działalność

WARSZAWA (PAP). We wszystkich dziedach niedawno otwartego Instytutu Polsko-Radzieckiego rozpoczęto już ożywiającą pracę.

7 bm. wykład rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej dr. Kaluskiego o „Zyciu i dziełach Lenina” zainaugurował pierwszą serię odczytów, które będą się odbywać w czwartki i soboty każdego tygodnia. Tematyka wykładów obejmuje zagadnienia z życia Związku Radzieckiego i rozwoju stosunków polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich.

W sobotę, tj. 9 bm., wybitny znawca rusycystyki, dziekan Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. Jakóbiec wygłosił odczyt o stanie i postulatach naukowych badań nad słownictwem literackimi polsko-rosyjskimi. Dalsze przewidziane na luty rb. wykłady zapoznają słuchaczy z teatrolgią radziecką, zagadnieniami radzieckiej pedagogiki itd. Odczyt prof. dr. Lissa o muzyce radzieckiej będzie ilustrowany nagranymi na taśmie magnetofonowej najcenniejszymi utworami kompozytorów radzieckich.

W marcu br. słuchacze wykładów będą mogli zapoznać się m. in. z nowoczesnymi kierunkami architektury radzieckiej, poznać metody pracy kulturalno-oświatowej w ZSRR, pogłębić swoje wiadomości z dziedziny literatury rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej itp.

Obecnie kierownictwo Instytutu nawiązuje kontakty z uczonymi radzieckimi i należy się spodziewać, że w niedługim czasie w Instytucie wygłaszać zaczęta odczyty najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego Związku Radzieckiego. W Instytucie odbywa się już kurs naukowy dla wykładowców języka rosyjskiego. Celem tego kursu, który trwać będzie 6 miesięcy, jest podniesienie kwalifikacji nauczycieli, pogłębienie wiedzy o ZSRR i wyłowienie spośród słuchaczy najzdolniejszych jednostek, które po odpowiednich studiach zasila kadry naszej rusycystyki.

Rozpoczęte zostały również prace związane z przygotowaniem materiałów i eksponatów dla przyszłego muzeum polsko-radzieckiego.

Do wydziału dokumentacji i informacji napływają liczne zapytania od instytucji naukowych, zakładów produkcyjnych i osób prywatnych. Załatwia się sprawę dostarczenia zainteresowanym lekarzom prac radzieckich uczonych z dziedziny parazytologii. W związku z licznymi zapytaniami rolników — naukowców i rolników — praktyków o najnowsze prace radzieckie z dziedziny agrotechniki i agrobiologii Instytut nawiąże współpracę z radzieckimi rolniczymi instytutami naukowymi.

W bibliotece i czytelni IPR-u z każdym dniem wzrasta frekwencja osób, szukających w podręcznikach i książkach radzieckich pomocy w rozwiązaniu różnych problemów technicznych, zawodowych, literackich itp. W celu umożliwienia najszerszym masom korzystania z czytelni i biblioteki, dyrekcja Instytutu w niedługim czasie przedłoży godzinny otwarcia od 9 do 22, za równo w dni powszednie jak i w niedziele.

W końcu marca br. prawdopodobnie ukaze się pierwszy numer „Kwartalnika Polsko-Radzieckiego”, którego celem będzie informowanie społeczeństwa polskiego o osiągnięciach i rozwoju kultury i nauki w ZSRR i współpracy kulturalno-naukowej między Polską a Związkiem Radzieckim. Na łamach pisma będą zamieszczane oryginalne artykuły polskich i radzieckich autorów, tłumaczenia najcenniejszych prac dotyczących Polski lub stosunków polsko-radzieckich z radzieckiej prasy i wydawnictw. Przewidywane będzie również przegląd polskich opracowań o ZSRR. Na kolumnie literackiej zamieszczane będą najcenniejsze tłumaczenia literatury radzieckiej i polskie utwory tematycznie związane z ZSRR.

W najbliższym czasie zostanie powołana przy Instytucie Rada Naukowa, w której skład wejdą najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata naukowego, politycznego, społecznego i kulturalnego. Rada koordynować będzie całokształt naukowej działalności Instytutu oraz ustalać wytyczne jego pracy, inicjować i kontrolować realizację.

Polska Rzeczpospolita Ludowa troszczy się o rozwój literatury i sztuki, wyrażających potrzeby i dążenia narodu, odpowiadających najlepszym tradycjom twórczości polskiej.

Z projektu Konstytucji
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Robotnicy węgierscy odbyli praktykę w Bydgoskich Zakładach Mięśnych

Nie wszyscy wiedzą, że Bydgoszcz przez kilka miesięcy gościła miłych przybywców z Węgierskiej Republiki Demokratycznej.

Milli goście przybyli do Bydgoszczy celem odbycia praktyki w miejscowych Zakładach Mięśnych.

Przez cały czas pracy otaczani byli oni serdeczną opieką i dużo skorzystało z praktyki. Przed wyjazdem do Węgier wzięli udział w skromniej uroczystości.

Robotnik Maglari powiedział: dobrze nam tu było z polskimi robotnikami. Nauczyliśmy się dużo od Was. Zdobyte doświadczenia przeniesiemy do swego zakładu pracy. Podkreślił

on, że szczególnie głęboką troską otaczał robotników człowiek racjonalizator tow. Kuchciński, który nie szczędził siły i trudu, ażeby przekazać im swe bogate doświadczenie.

Inny z Węgrów Szooopera stwierdził m. in.:

— Zżyliśmy się z Wami i pokochałiśmy Was jak braci. O wspólnie spędzonych chwilach będziemy pamiętać przez długie lata.

Okolicznościowo przemówienie wygłosił nadto dyrektor naczelny zakładów tow. Jakubowski i I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

Daniel Kierbel
korespondent fabryczny

Uroczyste otwarcie III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych w Wisle

WISLA (PAP). Piękna wypoczynkowa miejscowość Beskidów Śląskich — Wisła zapelnila się 7 bm. młodymi narciarzami z całej Polski. Ponad 900 harcerzy i harcerek zgromadziły III Harcerskie Ogólnopolskie Igrzyska Zimowe.

Otwarcie igrzysk odbyło się na udekorowanym placu sportowym, który już od wczesnych godzin porannych 8 bm. zaczął się zapelniać zawodnikami poszczególnych województw. Barwne kostiumy narciarskie na tle flag, proporców, emblematów, znaczków harcerskich i ZMP-owskich tworzą malowniczy obraz.

Na trybunie honorowej miejsce zajęli: szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister Obrony Narodowej gen. Naszkowski, wiceminister Oświaty — Dembiński, sekretarz Zarządu Głównego ZMP Jajczak, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Faruga oraz przedstawiciel KW PZPR — Stachoń.

Gorącą owację zgotovano również przybyłym na igrzyska dzieciom kore-

jskim oraz harcerzom bratniego narodu czechosłowackiego.

Przewodniczącą komitetu wykonawczego III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych — Topisz odbiera raport od kierowników zespołów, a następnie wita gości i uczestników zawodów.

Przy dźwiękach hymnu państwowego przedstawiciele zwycięskich zespołów ostatnich igrzysk harcerskich: Renata Górecka z Krakowa i Ryszard Czyżewski z Katowic wciągają na maszt flagę państwową. Przedstawiciel młodzieży koreańskiej Kim-czionszlik oraz harcerka czechosłowacka Kamierova wciągają na maszt flagę czerwoną.

Po oficjalnym otwarciu III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych do zebranych przemówił wiceminister Obrony Narodowej gen. Naszkowski.

Przemówienie gen. Naszkowskiego przerywane było wielokrotnie entuzjastycznymi okrzykami na cześć Chocia-



BANGKOK. „Bangkok Tribune” donosi, że członkowie grupy amerykańskich doradców wojskowych w Syjamie oraz oficerowie sił lądowych Syjamu, toczą obecnie obrady w Lop-Buri. Jeden z członków grupy doradców amerykańskich pułk. Skrable oświadczył, że rezultatem obrad będzie „jeszcze ściślejsza współpraca” między amerykańskimi doradcami wojskowymi i dowódczymi sił zbrojnych Syjamu i że „doprowadzi to do wzmocnienia wspólnych wysiłków na rzecz wzmocnienia armii Syjamu”...

NOWY JORK. Dziennik „Christian Science Monitor” w korespondencji z Bonn pisze: „jest faktem nie ulegającym żadnej wątpliwości, że znaczna większość ludności Niemiec Zachodnich jest przeciwna remilitaryzacji”. Gdyby obecnie odbyły się w Niemczech Zachodnich wybory — pisał ten dziennik — Adenauer i inni zwolennicy remilitaryzacji nie zdobyliby większości.

RZYM (PAP). Po raz trzeci w ciągu ostatnich 10 dni faszyci wywołali zajęcia na Uniwersytecie Rzymskim podczas wykładu prof. Calosso, znanego ze swych poglądów antyfaszystowskich.

Faszyci uzbrojeni w pałki i noże starali się uniemożliwić prof. Calosso wejście do auli i odbycie wykładu. Wszyscy studenci demokratycznie wystąpili wówczas energicznie przeciwko prowokatorom. Doszło do bójki, której policja starała się położyć kres używając pałek gumowych i hydrantów.

Jak donosi „Unita” aresztowano 50 studentów demokratycznych, nie zatrzymano zaś ani jednego faszysty, mimo iż napastnicy zostali rozpoznani i wskazani policji.

BUDAPESZT. Przemysł węgierski rozpoczął produkcję trolejbusów typu „Ikanus-60”. Rozpoczęcie produkcji trolejbusów stało się możliwe dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

PRAGA. W oparciu o doświadczenia radzieckie rozpoczęto w Czechosłowacji uprawę Kok-Sagyzu (rośliny karczukorodnej). W niektórych państwowych gospodarstwach rolnych zebrano z 1 ha 50—70 cetnarów tej rośliny. Obszar uprawy Kok-Sagyzu wzrosło w roku bieżącym do 100 ha.

RZYM 30 tys. robotnic, zatrudnionych w fabrykach tytoniu w prowincji Lecce rozpoczęło strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

Strajki o podwyżkę płac wybuchły również w różnych miastach Toskanii, gdzie przerwali prace robotnicy fabryk szkła, górnicy, hutnicy i robotnicy budowlani.

Ianusz Markiewicz

Droga pełna bohaterstwa

Każde zjawisko życiowe ma swój logicznie uzasadniony rodowód. Na pytanie, jaki jest rodowód projektu Nowej Konstytucji, daje odpowiedź Prezydent Bolesław Bierut w przemówieniu wygłoszonym na III posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej, mówiąc m. inn.:

„Od rozpaczliwych walk i buntów chłopskich, od walk najświetlejszych i postępowych ludzi z ciemnotą i reakcją, od Konstytucji 3 maja 1791 roku, konstytucji nieurzędywionej, której pamięć mimo to w ciągu półtora wieku naród czcił jako pierwszy wyłom — nigdy jeszcze i nie pewny — ale podważający tyranie przywilejów magnacko-szlacheckich — ciągnie się poprzez okres międzywojenny i okres okupacji hitlerowskiej, ustana setkami tysięcy ofiar spośród najlepszych, długą, znojną, pełną bohaterstwa i poświęcenia drogą do walki o wolność, o prawa dla ludu, o władzę ludu”.

Rozpaczliwe walki i bunt chłopskie, które wspomina Prezydent Rzeczypospolitej, sięgają niemal zarania naszej państwowości. Stłumione krwawo po śmierci Bolesława Chrobrego, odzywają się potem na przestrzeni stuleci z różną mocą. Zawsze jednak bezowocnie. Można obwarować się złotem i „prawem”. Za złoto najmowali wojska, złotem przekupywali słabych charakterem, „prawem” karali surowo tych, co ośmielali się stanąć w obronie posiadania człowieka. Czy może się przeto wydać dziwne, że masy chłopskie popadały często w odrętwienie? Kiedy na przykład poruszone podczas jednego z synodów w Toruniu stosunek chłopów do reformacji w Polsce, taką usłyszano opinię, wypowiedzianą przez jednego z relatorów: „Aż się nam chce czego w tej niewoli?... Już nas z tej ciężkiej niewoli ani Bóg, ani diabeł nie wybawi. W gorszymyśmy u państwa poważaniu, niż bydło. Psią krwią nas nazywają, a jeszcze bardziej swoje psy, niż nas poważają. Już nam tak przyjdzie i na tym i na onym świecie cierpieć”.

Smutek, którego umiejscowił Stefan Żeromski na pomorskiej ziemi straszyl przez setki lat po biednych wiejskich chałupach całej Polski. Zabijał nędzą i chorobami, ciemnotą i nieludzką pracą. Ujął się za polskim ludem Andrzej Frycz Modrzewski, chwala postępowej myśli polskiej szesnastego wieku. Wolał o prawa równe dla wszystkich, domagał się szerzenia oświaty, mówił o warunkach, które otworzyłyby każdemu drogę do szczęścia. Jakże prosto i rozumnie dowodził Andrzej Frycz w swym głównym dziele „O naprawie Rzeczypospolitej”: Polska „Samą tylko szlachą kwitnąć nie może, bo któż będzie dodawał żywności i nam i bydłu, jeśli żadnego oracza nie będzie? Któż nam dodawać będzie odzienia i ubioru, jeśli nie będzie rzemieślników?”

W innej części swego dzieła, nawiązując do ustawodawstwa, mówi Modrzewski, że „prawa są jakoby lekarstwo, w którego dawanii żaden biegły lekarz na osoby nie ma baczenia; dasyć jemu jest poznać niemoc, która chorego trapi, ale na to nie ma baczenia, jeśliże pan, czyli chłop, jeśli szlachcic, czyli nieszlacheć jest ten, który leczenia potrzebuje; tymże sposobem prawa niech się w sobie mają, aby występki winnych jednakim obyczajem karały, a iżby jednako o pożytku, o pokoju i o zdrowiu wszystkich radziły...”

Do kogo wołał Modrzewski? Do czyich serc i sumień apelował, komu tłumaczył słuszność swoich szlacheckich założeń?

Rzeczypospolita, którą chciał naprawić była w dostojnym znaczeniu przy-

watną własnością pasożytów, uczących się pracą i potem chłopów.

Owoce tego pasożytnictwa dojrzały wprawdzie dopiero na pniu osiemnastego wieku, wieku rozbiorów i upadku Polski. Niemniej jednak objawy tego upadku były znacznie wcześniejsze.

Do objawów tych należał: gwarantowane statutami przykuwanie chłopów do ziemi i związany z tym zakaz udawania się do miast, sprzedawanie chłopów razem z potomstwem sąsiadowi, zakaz pozywania pana przez chłopów przed sąd i cały szereg innych tak zwanych aktów prawnych. Eksploatowanie ziemi dla prywatnych celów majątkowych magnaterii i możnej szlachty powodowało rzecz jasna coraz większe ubożenie chłopstwa. Wypowiedź KS. FRANCISZKA JEZERSKIEGO, zawarta w jego książce pod tytułem „ZYWOT JAROSZA, HERBU DEBORÓG” da pełniejszy pogląd na położenie chłopów w Polsce osiemnastego wieku, tym bardziej, jeżeli uwzględnimy, że nakreślony przez księdza Jezerskiego obraz dotyczy środowiska szlachty szaraczkowej.

— „Mój ojciec — czytamy w „Zywocie” — kaszę, pszczał wyrabiał w żarnach i nie wiedziałem, że są młyny i młynarze na świecie, widziałem go podbijającego łąki i dzieje, naprawiającego koła w wozu i nie mogłem wiedzieć, że się znajdują bednarze i kłodzieje”.

W jednym zaprzęgu z biedą szła ciemnota. Zawiodła ona wiele ofiar posiadających o stosunki z szatanem na spalanie lub spławienie, wyrzuciła innowierców z kraju byleż tolerancji religijnej, kazala uznać słynną teorię Mikołaja Kopernika za herezję. Nawet poeta Franciszek Bohomolec nie oparł

się ogólnemu prądowi zacołania, dedykując astronomowi polskiemu następujący dwuwiersz:

Mówisz, że Słońce stoi. Ziemia
wokoło chodzi.
Gdyś to pisał, pijany byłes albo
w łodzi.

Jednak w te czasy mroku, czasy największego w dziejach narodu upodlenia człowieka, padają radość i nadzieje niosące promienie. Promienie, zdobiące chlubnie naszą tradycję postępu i walki z tyranją wielmożów. Spojrzenie światłych, szlachetnością przepojonych meźów pada na najbardziej upośledzoną warstwę narodu, na chłopstwo. Żywnością chłopów „jest chleb z sruły, a przez ćwierć roku samo zielisko, napojem — woda i paląca wewnętrzna wódka; tych pomieszczeniem są lochy czyli troche nad ziemię wyniesione szalasy; słońce tam nie ma przy stepu, są tylko zapchane smrodem i tym dobroliwym dymem, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, pozabawia ich światła, aby mniej cierpieć i w dzień i w nocy dusząc ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemolym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzonej gospodarz na zgnilym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała a naga dziewczyna na tym samym legowisku, na którym krowa z cielcem stoi i świnią z prosiętami leży... Oto stan rolnika w Polsce”.

Tym obrazem oskarżał reakcyjną magnaterię STANISŁAW STASZIC w „Pszestrogach dla Polski”. Rzucił też w twarz magnatom te po wieczne czasy okrywające ją hańbą słowa: „Powiedz, kto mojej Ojczyźnie szkodził: z samych panów zguba Polskę!”

Jednak czad umysłowy, który obez-

władnił ostrość politycznego widzenia wielmożów, który zażenił czułość dostrzegania krzywdy i nieszczęście ludzkich, był tak silny, że nawet w czasie zbierania plonów haniebnego frymarzenia Ojczyzna nie ustąpiła miejsca zdrowemu rozsądkowi. Dowodem tego może być stanowisko zajęte przez kasztelana Czetwertyńskiego podczas debaty Sejmu Czteroletniego nad projektem Konstytucji 3 Maja. Oświadczył on: „Jeżeliż zaś mimo to projekt miał przechodzić, użyję przeciw gwałtowni obrony, jakiej mi prawo dozwoli, i będę nosił żalobę aż do śmierci, albo dopóki się nie doczekam lepszych w Rzeczypospolitej czasów”.

Wbrew tym oświadczeniom zwyciężył duch patriotyczny Staszców, Kollątajów, Jezerskich, ludzi pięknych szlachetnością serc i rozumów.

Niestety długowiekowie zacołania zaciążyli na losie Ojczyzny. Pozbawione wolności, odarte z praw, odsunięte od dobrodziejstw oświaty chłopstwo nie znajdowało jeszcze w sobie tej decydującej siły, aby bezwzględnie zniszczyć i wyrugować swych gniebieli. Nie umiało czynem zdobyć pełni praw, które w nikłym tylko zarysie gwarantowała Konstytucja 3 Maja. Zrywało się jednak na zew wodzów mas ludowych. Brało udział w buncie Napierewskiego, kulo kosy ruszające pod rozkazem Tadeusza Kościuszki, przenikało później do szeregów mas proletariatu miejskiego, uczyło się alfabetu internacjonalizmu. Zaczęło rozumieć, że bez sojuszu robotnika z chłopem, bez jednolitej władzy ludowej, gwarantującej prawo do pracy i oświaty, nie ma i nie może być ostatecznego zwycięstwa postępu nad pogrobocami rodzimych i zagranicznych Czetwertyńskich, Potockich, Radziwiłłów.

W liście do Michała Zaleskiego pisał TADEUSZ KOŚCIUSZKO: „Niech powszechna tylko będzie edukacja, niczego się lękać nie trzeba...”

Po ośmiu latach w swej pracy „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?” uzupełnił poprzednią myśl tymi uwagami: „Mniemają niektórzy, iż potrzeba pierwaj oświecić lud, zanim mu dać wolność. Ja rozumiem przeciwnie, że chcąc oświecić lud, trzeba go uwolnić”.

Historia potwierdziła i udowodniła, że nie ma prawdziwej wolności tam, gdzie panoszą się ciemnota i zabobony, gdzie prawa służą dumie i podłości pasożytów.

Historia uczy, że pustym będzie tylko dźwiękiem słowo „oświata” w kraju, którego lud pracujący będzie żył w ciągłej trosce o pracę, w ustawicznej niepewności jutra, w walce o chleb powszedni.

Konstytucję 3 Maja 1791 roku nazwał Prezydent Bolesław Bierut konstytucją nieurzędywioną, „której pamięć mimo to w ciągu półtora wieku naród czcił jako pierwszy wyłom — nigdy jeszcze i nie pewny — ale podważający tyranie przywilejów magnacko-szlacheckich...”

Nowa Konstytucja będzie trwałym dokumentem troski państwa o utrzymanie i pomnażanie dobroczyńcy ludu pracującego. Dają temu szczególny wyraz artykuły zawarte w rozdziale siódym projektu Konstytucji. Prawa do pracy, do nauki i udziału w tworzeniu nowej, ludowej kultury, wiąza się w zwartą całość przepisów, które mają w nowej rzeczywistości zapewnić realizację.

Prawa te wienczą dzieło wiekowych walk „najświetlejszych i postępowych ludzi” naszej Ojczyzny, zamykają zwycięską drogę wiodącą „poprzez okres międzywojenny i okres okupacji hitlerowskiej ustana setkami tysięcy ofiar spośród najlepszych, długą, znojną, pełną poświęcenia drogą walki o prawa dla ludu, o władzę ludu”.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenia polskich mas pracujących.

Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



Aleksander Puszkina

A. Puszkina Pismo na Sybir

W głębinie syberyjskich rud
Wytrwajcie dumni, niezawisti,
Nie zginie wasz bolesny trud
I lot wysoki waszych myśli.

Nadzieja, siostra nieszczęśliwych,
Rozprosz kiedys mroczny cień
I zbudzi rześką radość w żywych.
Nadejdzie upragniony dzień —

Miłości światło i przyjaźni
Dojdzie was przez ponurą noc,
Jak do katorżnej waszej kaźni
Mój wolny dziś dochodzi głos.

Okowy swe rzucicie precz,
Runą ciemnice, brzask zaświta,
Wolność na progu was przywita
I bracia wam oddadzą precz.

Przełożył Julian Tuwim

Mikołaj Asiejew

Słońce poezji rosyjskiej

(W 115 rocznicę śmierci Aleksandra Puszkina)

115 lat temu, 10 lutego 1837 r. padał w pojedynku z ręką mordercy wielki poeta rosyjski, Aleksander Puszkina. Na wieść o jego śmierci poeta Michał Kolcow pisał wyrażając w swych słowach ból całego narodu: „Aleksander Siergiejewicz zmarł, nie ma go wśród nas. Zastrzelono słońce”.

Słońcem poezji rosyjskiej nazywają ludzie radzieccy wielkiego Puszkina, którego imię jest wszystkim bliskie i drogie. W wierszach jego przemawia światły umysł, bije płomienne serce. W sposób zadziwiający łączy się to z przecznością czystością i prostotą języka, zrozumiałego dla najszerszych mas. Utwory wielkiego poety, to wzór doskonałości poetyckiej, „wzór dla wszystkich artystów, pragnących służyć narodowi”.

Znaczenie wielostronnej spuścizny Puszkina jest olbrzymie. Puszkina przez obrazliwy rosyjski język literacki, stworzył zarówno arcydzieła liryki, jak i wierne historycznie wspaniałe dramaty, wreszcie zabił jako prozaik celujący w dokładności i wyrazistości słowa.

Puszkina, człowiek o niezwykle szerokich horyzontach myślowych, — o wysokim poziomie kultury i wykształcenia, jeśli chodzi o światopogląd zbliżony był do dekabrystów, którzy w grudniu 1825 r. wzniesli sztandar powstania przeciw absolutyzmowi carskiemu.

W utworach swych Puszkina śmiało i otwarcie potępiał pańszczyznianą moralność i pańszczyzniano-barbarzyńskie obyczaje, nikczemność, egoizm, deptanie godności ludzkiej, głosząc jednocześnie wielkie hasła wolności, humanizmu i oświecenia.

Puszkina uczył się od ludu, studiował do głębi jego życie. Pragnąc napisać epeję o Pugaczewie, wodzu powstania chłopieckiego Rosji, Puszkina, nie zważając na fatalne, wyboiste i tonące w błocie drogi, wędruje po okolicach, których przeciągały w swoim czasie oddziały Pugaczewa, aby wiernie oddziały zachowaną w pamięci ludu prawdę o Pugaczewie.

Poeta chętnie włożył się po jarmarkach, wsłuchuje się w mowę ludu, wylawia przysłowia i charakterystyczne zwroty, zapisuje pieśni ludowe i klechdy, aby następnie w udoskonalonej artystycznie formie zwrócić je — w cudownych bajkach — narodowi.

Puszkina darzył swą ojczyznę serdeczną i mądrą miłością. Miłość do Rosji nie przesłaniała jego oczom przedziwności między interesami rządu carskiego i interesami narodu. Puszkina

dokładnie odróżniał reakcyjną Rosję zandarmów Mikołaję I od postępowej Rosji, prawdziwie narodowej, od Rosji walczącej o wolność i szczęście dla szerokiej mas ludowych. Odczuwając głęboką nienawiść do Rosji pańszczyznianej, Puszkina nie ideałizował bynajmniej istniejącego wówczas w USA i Anglii ustroju burżuazyjnego. Spod jego pióra wyszły słowa, które dźwięczą tak żywo jak gdyby były napisane wczoraj: „Przeczytajcie skargi angielskich robotników fabrycznych, a zgroza podnieście wam włosy na głowie... Cóż za barbarzyństwo z jednej strony, coż za straszliwa nędza z drugiej! Pomyślajcie kłó, że mowa o budowie piramid dla faraonów... Bynajmniej... Chodzi o sukna p. Smitha czy też Igły p. Jacksona”.

Postępowy odłam społeczeństwa rosyjskiego cenil Puszkina jako wielkiego geniusza narodowego, którego twórczość służy narodowi, służy przyszłości. Wielki krytyk rosyjski, Bieleński, pisał: „Puszkina zaliczał się do tych geniuszów twórczych, którzy pracując dla współczesności, wykuwają przyszłość”.

Cała plejada wybitnych pisarzy rosyjskich uważała Puszkina za swego mistrza.

„Puszkina jest naszym nauczycielem” — pisał Lew Tolstoj.

„Czytacie częściej Puszkina, jest on twórcą naszej poezji i zawsze postępuje dla wszystkich nas nauczycielem” — zaznaczał Gorki.

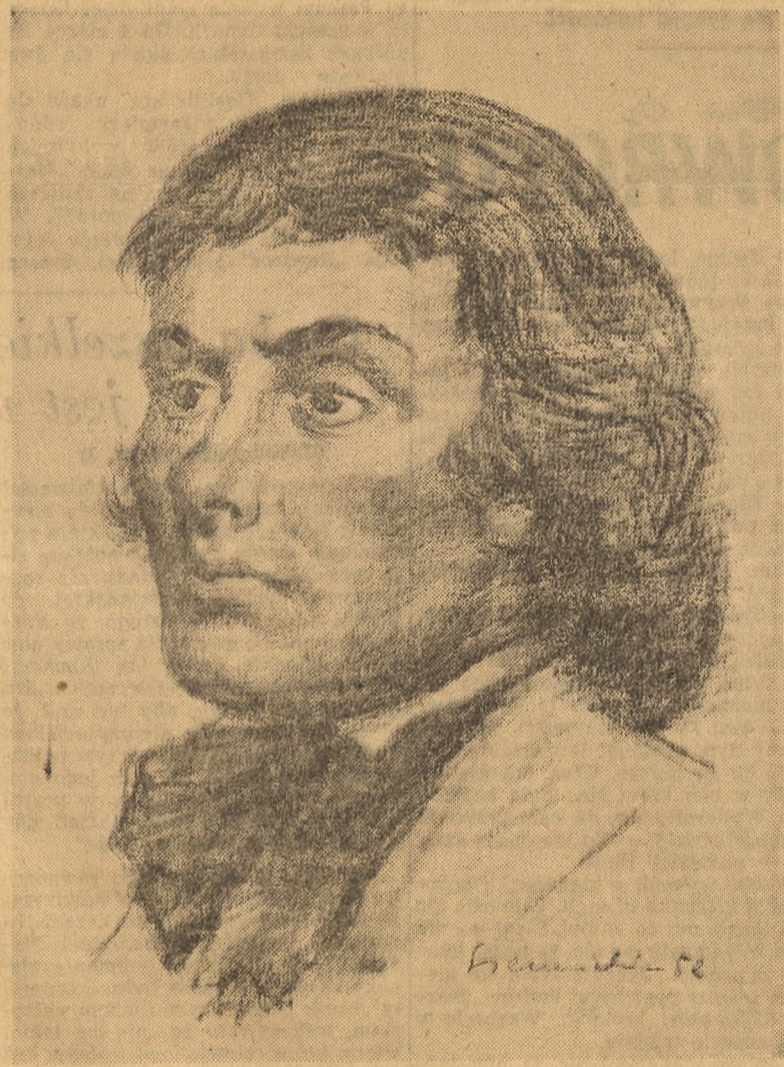
Również i dziś dla poetów i prozaików radzieckich twórczość Puszkina jest niewyczerpanym źródłem natchnienia.

Caty naród radziecki uwielbia nieśmiertelne wiersze Puszkina. Dzieła jego można znaleźć w mieszkaniu każdego człowieka radzieckiego. Radosny, przyświecony słońcem, wiersz Puszkina żyje w ciszy bibliotek, w salach czytelnianych domów wypoczynkowych, w pokoju robotnika czy studenta, w gabinecie inżyniera i pisarza.

Na terytorium ZSRR dzieła Puszkina ukazują się w 76 językach, trafiają do rąk milionów.

Ludzie radzieccy wielbią Puszkina nie tylko za niewystawiony czar jego poetyckiego słowa, lecz również za to, że był on przodującym człowiekiem swoich czasów, że twórczość jego stała się kamieniem węgielnym dla postępowego kierunku realizacyjnego w literaturze dla kierunku, który rozślawił imię literatury rosyjskiej.

Imię Puszkina jest drogą i bliskie nie tylko ludzom radzieckim. Jest ono drogą wszystkim, którzy walczą o pokój, demokrację i postęp.



Rys. węglem — R. Siennicki

Tadeusz Kościuszko

J. Kuczewska

Osoba wszelkiego włościanina jest wolna

„Naprzeciwko kupie strwożonych już niewolników, postawmy masę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne nieszczęście walcząc nie mogą chybić zwycięstwem.”

(Kościuszko)

12 lutego 1746 roku we wsi Mereczowszczyzna przyszedł na świat Tadeusz Kościuszko. Postać Kościuszki jest nierozdzielnie związana z najpiękniejszą tradycją polskiej patriotycznej i postępowej myśli XVIII wieku.

Imię Tadeusza Kościuszki rozślawiło się po raz pierwszy w latach siedemdziesiątych w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych. Na polach Wirginii i Karoliny wychowanek warszawskiej Szkoły Rycerskiej nie tylko szybko zdobywał szlify generalskie i najwyższe odznaczenia, ale staje się szermierzem radykalnego ruchu demokratycznego, umacnia się w przekonaniu, że gdziekolwiek toczy się walka o wolność człowieka, tam toczy się walka o jego ojczyznę.

W 1784 roku Kościuszko wraca do kraju. „U nas — pisał w ośwym okresie Kościuszko — ludzie oddychają

niamal z woli swych panów, nie mają żadnego po sobie prawa, nawet odmiennie miejsca zabroniono im, uchylili się od okrucieństwa lub uciekali, pomijam od niesprawiedliwości, bo te są zawsze doznaje”.

Idee głoszone przez Kollątaję, Staszcza i Jezerskiego, idee, z których zrodziła się Konstytucja 3 Maja, są mu bliskie. Widzi krzywdę włościan buntujących się przeciwko uciskowi, rozumie, że uratowanie niepodległości Polski jest możliwe tylko na gruncie głębokich społecznych reform, na gruncie walki ze światem feudalnym, z konserwatyzmem, obskurantyzmem.

Gdy przerażeni „Jagodną rewolucją” Kollątajowską — Konstytucja 3 Maja — magnaci zwolali konfederację Targowicką, Kościuszko staje w obronie „Uchwały Rządowej”. Choć widzi jej niedostatki, choć zdaje sobie sprawę, że nie dość radykalnie rozwiązywała sprawy włościańskie, rozumie jednak, że była ona pierwszą próbą przemian przywilejów szlacheckich i magnackiej samowoli, że była początkiem wymierzonym przeciwko zdradzie narodowej wielmożów.

W wojnie przeciwko Targowicy od-

nosi Kościuszko szereg zwycięstw, a po kapitulacji wyjeżdża do Lipska, owojczynie wityny przez postępową, patriotyczną emigrację, która tytuje go na wodza przygotowywanego powstania. Kościuszko — gorący zwolennik radykalnego skrzydła niepodległościowego ruchu amerykańskiego, do głębi przejęty ideami Rewolucji Francuskiej — śmiało stawia sprawę włościaństwa, wiąże sprawę wolności ojczyzny ze sprawą wyzwolenia ludu.

Gdy ubrany w chłopską sukmanę staje na czele insurekcji, zdaje sobie jasno sprawę, że szansę zwycięstwa może dać jedynie przyciągnięcie mas ludowych, oparcie się na ludzie.

Słynny Uniwersał Połaniecki ogłoszony 7 maja 1794 roku, jest w porównaniu z Konstytucją 3 Maja świadectwem dalszej radykalizacji programu obozu patriotycznego. Zebrał on i ujął wszystkie poprzednie rozporządzenia nacelnika w jedną obszerną ustawę, uzupełnił je szeregiem ważnych punktów. Akt połaniecki „urządzący powinności gruntowe włościan i zapewnijający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo

własności i sprawiedliwości” — obejmował 14 punktów.

Punkt pierwszy — „Ogłasza lud jako stojący pod opieką rządu”.

Punkt drugi stwierdza, „że osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przemieścić się gdzie chce, byleby oświadczył komisji porządkowej swego województwa, gdzie się przenosi i byleby długi winne oraz podatki krajowe płacił”.

Uniwersał Połaniecki zapowiadał, „że własność gruntu nie może być chłopu odjęta”, wyznaczał kary na oporną szlachtę, której nie brakowało, gdyż znaczna jej część do reform kościuszkowskich odnosiła się niechętnie lub w zdecydowanie wrogo.

(Dokończenie na str. 4)

Henryk Małolepszy

Któż może wiedzieć

Skoro świt strażnicy miejskich bram Chelma zaczęli spuszczać mosty zwodzone, które, zgrzytając potężnymi łańcuchami — wolno opadały nad biotnistą fosą. Gdy po chwili rozległ się z baszty donośny głos halabardnika, oznajmiający, że wszystkie gotowe — z głównej bramy miejskiej wydostał się na drewniany most malowniczy orszak. Na czele orszaku jechał na karm koniu jakiś przybrany w akksamity rycerz, w wysokich butach z cholewami, sięgającymi aż za kolana, z boku przypięty zwiślał długi rapier, a na głowie nasadzony miał czarny kapelusz z szerokim rondem, przybrany piórami. W siodle trzymał się z godnością i wyglądał na postać ludu dworskiego zausznika. Przy nim z lewej strony jechał także rycerz, podobnie ubrany, lecz młodszy w latach i wyglądający na dopiero co upieczono doktora nauk wyzwolonych. Za nimi jechało na koniach gorszej maści, jak się można było domyślić z wyglądu — czterech giermków.

Cały ten orszak minął most, potem chłopów, czekających na otwarcie miejskich bram, a następnie udał się stromym stokiem w dół do przystani wiślanego przewoźnika, gdzie jeźdźcy wsiadli na szeroką tratwę i przeprawili się na lewy brzeg Wisły.

Widać, że ów pierwszy rycerz do brze znalazł drogę, bo po wyładowaniu pewnie poprowadził cały orszak w głąb gęstego boru. Tylko raz okolo południa krótko popasali i szybko udali się w dalszą drogę. O zmierzchu dotarli do wsi Bysław. Był to cel podróży. We wsi od razu zrobił się ruch. Orszak otoczony został przez dzieci i wyrostków.

W samym środku osiedla stała zagroda otoczona ostrokołem z dębowych pali. Mieszkał w niej i tam miał swój warsztat i dwunastu czeladników, mistrz słynny na całą okolicę, a nawet w Toruniu i Gdańsku dobrze znany był — Wojciech Masienica. Nie zwrótny to był zbrojarz. Kuł w metalu, lecz i w drzewie wyrabiał. Przede



Leon Wyczółkowski „Cis“

na. Gdy podjęli i przenocowali, na drugi dzień z rana Jan z Rotterdamu przyspiał do targu o cisowe luki.

— Potrzebne nam są luki, majstrze — rozpaczoł przybyły. — Dużo. Bardzo dużo. Tylko wszystkie być muszą z tego cisowego drzewa — zaznaczył. Mogą być — odrzekł powściągliwie Masienica.

— A macie już coś gotowego? — zapytał Jan — jeżeli tak, to zabralibyśmy je sobą.

— Mam gotowe i z cisu — odpowiedział Masienica.

— Ile tego macie? — Będzie i z dziesięć set.

— Dziesięć set — to dobrze — ucieszył się przybyły.

— Zabieram wszystko. Lecz i zamówienie chcę zostawić.

— Zapłaćcie wpiaw jedno — przebrał Masienica.

— Dobrze więc — płacę jak w zeszłym roku, dwadzieścia uncji złota za sto.

— Nic z tego — odrzekł Masienica.

— W tym roku, za sto z cisu, żądam czterdzięci uncji. Cis za bagnami stoi, trudne dojście. Dwóch z czeladzi mi niedawno utonęło.

— Oj to drogo, cóż król powie — udał przerażonego Jan z Rotterdamu.

— Inaczej nie dam — uparł się Masienica.

wszystkim jednak celował w wyrobie luków. Luki jego były dlatego takie słynne, ponieważ używał do ich wyrobu specjalnego cisowego drzewa, które odznaczało się twardością i elastycznością zarazem. Tylko jemu i niektórym czeladnikom wiadomo było, jak przedostać się przez bagna i rozlewiska, aby dotrzeć do cisów gęsto tu rosnących.

Do Wojciecha Masienicy zdążył właśnie ów malowniczy orszak, jak się później okazało, aż z Niderlandów, na czele którego jechał zausznik dworski Jan z Rotterdamu. Masienica pokłonił się nisko przybyłemu i zaprosił ich do izby częstując miodem i sarni-

Tak więc w odległych wiekach prze trzebiono cisowe lasy, zbrojąc zastępy łuczników. I właśnie Pomorzanie eksportowali do zachodnich królestw drzewo cisowe na luki, lub też same luki, wyprodukowane na miejscu. Widać z tego, że już w dawnych wiekach wykarzowano te drzewa na zachodzie Europy, a w poszukiwaniu tego surowca docierano, aż do daleka na wschód wysuniętych krańc.

Na Pomorzu jednak, w Wierchlasie, w gminie Bysław, powiatu Tuchola uchowała się oaza cisów, liczących ponad sześćset lat, pomimo, że wycina no je wszędzie wokół. Jest to rezerwat cisów największy w Europie, liczący

przeszło cztery tysiące sztuk drzew. Dlaczego właśnie w tym miejscu zachowały się stare cisy? Co do tej kwestii naukowcy stawiają taką hipotezę: w tej chwili osiemnastohektarową przetrzeń leśną z cisami z trzech stron otaczają mokre łąki, a z czwartej jezioro Muksz. To znaczy, że kiedyś zamiast łąk otaczały ten skrawek lasu takie mokradła, że nawet tacy przedsiębiorczy rzemieślnicy, jak Masienica nie mogli ich przebyć.

Obecnie rezerwat cisów w Wierchlasie jest rezerwatem ścisłym, chronionym przez Państwo i oddanym pod opiekę naukowcom z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Rezerwatem tym jednak interesują się nie tylko naukowcy polscy, lecz z całej Europy. Ze względu na niezwykły wiek cisów — sześćset lat — przeprowadzane są w rezerwacie również badania geologiczne. Do dnia dzisiejszego niewyjaśniona jest zagadka, dlaczego w rezerwacie nie rośnie ani jeden młody cis. Są gałązki dwu i czterocentymetrowe, ale młodych wyrosłych cisów nigdzie znaleźć nie można.

Ciekawe są również niektóre pnie cisów, wyrosłe w fantastyczne kształty. Są to podobno uszkodzenia mechaniczne, spowodowane walącymi się dziełami innych gatunków, które nie zdołały osiągnąć sędziwego wieku cisów. Rezerwat cisów w Wierchlasie stał się obecnie celem różnych wycieczek krajoznawczych. Położony wśród Borów Tucholskich nad pięknym jeziorem Muksz stanowi atrakcję letniskową i krajoznawczą. Pamiętać tylko należy, aby nie pozostawiać śladów swojej bytności na obliczach sędziwych starców w postaci imion narzeczonych lub własnych inicjałów. Niestety, na niektórych dorodnych starcach istnieją „cenne“ autografy. Przestrzegamy, w świętej sprawie tak pisal Zeroski w swojej „Puszczy Jodłowej“ „...Zyj wiecznie, świętnie, ogrodzie lilii, serce lasów. Przemienię nad tobą czasy ziele, złane ludzką krwią. Ciągna inne, inne. Lecz któż może wiedzieć, czy z plemienia ludzi, gdzie wszystko jest zmienne i niewiadome, nie wyjdą drwale z siekierami, ażeby ścinać do korzenia macierz jodłową na podstawie nowego prawa w interesie jakiegoś handlu, lub czyjegoś niezbednego zysku...“

Zapewniamy cię, wielki pisarzu, że stare cisy w Wierchlasie nie przysporzą już nikomu brudnego zysku. Nastąpi bowiem czas, w których rezerwat stał się dobrem ludzkości.

od Ado Z

8. 2. 1952 r.

Sala ORZZ w Bydgoszczy. Na afiszu: „Inauguracja Festiwalu Sztuk Polskich przed eliminacjami ogólnopolskimi. W programie występ zespołu artystycznego Bydgoskiej Fabryki Narzędzi w sztuce Gruszczynskiego „Dobry Człowiek“.

Ocenę sztuki należy pozostawić komisji sędziowskiej, niewątpliwie kompetentnej w tych sprawach. Nie potrzeba jednak specjalnych kompetencji, aby stwierdzić, że impreza rozpoczęła się z 50 minutowym opóźnieniem!

Zatrzymajmy się przez chwilę na dworcu bydgoskim i podejmy do kiosku z gazetami. Znajdziemy tu także i książki. Ale, pójdź się panie, w jakim są stanie! Kiedy spojrzę na „Klim Samgina“, ten odczytał się do mnie z grubą warstwą kurzu: — Powiedz przyjacielu, co uczyniłem takiego, że znajduję się w takim opuszczeniu?

— Nic nie zawiniłeś. Po prostu twój opiekunowie nie grzeszą poczuciem estetyki.

— Czy ty pieszysz do gazet? — spytał Samgin, spoglądając na plik dzienników trzymany przez mnie w ręce.

— Tak — odpowiedziałem.

— No, to napisz o mnie. Bo jak będę tak wyglądał stale, nikt mnie nie zechce.

Biedny Samgin! Szkoda, że nie mógł być ze mną na otwarcie wystawy nowości wydawniczych urzędzonej w księgarni bydgoskiej przy Al. 1 Maja. Widziałem tam również twoich krewnych, ale jakże inaczej wyglądali. W ogóle warto podkreślić z całym uznaniem, że wystawa nowości wydawniczych była bardzo pożyteczna i udaną imprezą. Dwa tysiące zwiędziających, kilka tysięcy sprzedanych książek, to wcale niezły plon jak na 8 godzin tylko trwającą wystawę. Sądzę, że nie byłoby grzechem, gdyby wystawa została jeszcze raz powtórzona.

Do niemieckich udanych wystaw można zaliczyć wystawę pn. „Opieka nad matką i dzieckiem w Polsce Ludowej“, którą zorganizował oddział ulotawskiego PCK w Lubieniu Kujawskim.

Poniższe opowiadanie zostało napisane przez młodego, 28-letniego pisarza niemieckiego, Franza Fabiana. Uzyskał on nagrodę dzięki powieści pt. „Rada bogów“, wg. której napisany został scenariusz znanego w Polsce filmu „Dety“ pod tym samym tytułem — przyp. tłumacza.

Członek Legii Cudzoziemskiej, Hans Weber, myślał o piwie. O chłodnym, jasnym piwie. Odczuwał niewymowne pragnienie. Dawniej nie robił sobie dużo z piwa — wypityby choćby szklankę wina albo słodkiego likieru. Teraz marzył jednak o piwie. Oczyma wyoobraźni widział przed sobą duży kufel, pełen piwa, z jasnym, śmietankowym kwiatem piany. Szklko było matowe od chłodu, a spływające kropki rzeźbiły na nim kryształowe dróżki. Wyobraził sobie, jak chwyci kufel, przykłada do ust i wysęca go długimi haustami.

Cichy, przytłumiony metaliczny szmer wyrwał go z marzeń. Musiał pochodzić z drugiej strony, z dżungli. Wsłuchiwał się w ciemną noc, lecz panowała cisza. Powietrze wypełniał tyl-



ko łagodny śpiew moskitów. Ale nagle śpiew się urwał i gdzieś w pobliżu odczuwał się rechotanie kilku żab. Noc od razu napeniła się wrzawą. Ale Weber znał ją dobrze nie było w niej żadnego wrogiego tonu i dlatego nocne szmery uspokajały go. Bez nich odczuwałby strach na swoim posterunku. Naprzeciw rozciągała się dżungla, podobna do dżungli cienia. Był od niej oddalony zaledwie o dwieście metrów. Tam, gdzie rozpoczyna się dżungla, kończą się pola ryżowe wioski, którą zajęła jego kompania.

Weber usiłował prześwidrować wzrokiem ciemną noc, ale niczego nie spostrzegł. Dżungla wystaje jak czarny wał ku niebu. Po dwóch godzinach nastąpiła zmiana warty. Weber wrócił do wioski. Słuchał naprzeciw, ale poza znanymi szmerami nocnymi nic więcej nie podchwycił. Musiał się widocznie przestyszczać.

Chociaż było bardzo ciepło, powietrze przesycała wilgotność. Lufa karabinu zmatowiała, więc oczyścił ją z wilgoci palcami. Od strony dżungli napływały oszalającymi zapach kwiatów. Napięciem nie odczuwało się tego. Otowane powietrze było nieruchliwe. Przesycały je gnijące odpadki porzuczone we wsi. A do tego jeszcze to piękne słońce! Ale nocą, kiedy powietrze lekko przepływa, przynosi ze

FRANZ FABIAN DROGA POWROTU

sobą zapach kwiatów. Ciepki, słodki i pończakujący. Weber zamknął oczy, wchłaniając głęboko wspaniałe zapach. Myślał powrócić z powrotem do szklanki piwa.

W rodzinny miesiąc przesiadywał często letnimi, pięknymi wieczorami w ogrodzie nadmorskiej restauracji. Można tam było zamówić chłodnego piwa czy wino, ile się chciało. Weber często wracał do tych wspomnień. Zawsze stawał mu przed oczyma obraz jego dziewczyny. Przesiadywali razem w restauracji nadmorskiej. Słońce wyglądało jak krawka kula na horyzoncie i rzucało długie ogniste promienie na wodę. Liście kasztana, pod którym zwykle przesiadywali, spadały im na stół.

Weber pragnął wrócić do ojczyzny. Wydostać się z tej przeklętej wojny, z brudu, z piekła w którym tutaj wegetowali. Chciał powrócić do pokojowego życia, żeby znowu wieczorem po pracy móc iść z dziewczyną do kina albo na spacer, lub tańczyć. Pragnął tego z całego serca. Od trzech dni żył pewną nadzieją. Znalazł ulotkę, na której znajdowała się odezwa rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nawołująca wszystkich członków Legii Cudzoziemskiej do powrotu. Mieli oni przejść na stronę wietnamskiej armii ludowej, skąd zawieziono by ich do ojczyzny. Dzisiejszego ranka znalazł tę samą ulotkę w wiosce. Kapitan Beranger znalazł, kiedy to zobaczył i rozkazał natychmiast zniszczyć ulotki.

Strzał podniósł go na równe nogi. To jeden z wartowników strzelił. Weber słuchał podniecony, ale wszystko obiektywo się znow w martwa ciszę.

Napięcie rozładowało się. Weber za topił się znow w swoich myślach.

Do domu! Co też robi Irena teraz wieczorem? A matka? Nigdy pokój nie wydawał się mu tak cenny, jak właśnie teraz. Ostatnia wojna! Był wtedy bardzo młody, nie dała mu się we znaki. Zniszczenie oszczędziło jego miasto rodzinne w 1945 roku. Ale ojciec padł na wschodzie pod Charkowem. Czego szukał podoficer Gustaw Weber aż w Charkowie? I czego ma do szukania legionista Hans Weber w Vietnamie? Chyba sam diabeł mu doradził, kiedy podpisywał kartę werbunkową do Legii. Ale ci, którzy werbowali, zwabiali go historiami o krajach tropikalnych, o pięknych, egzotycznych kobietach.

Znow dał się słyszeć jakiś odgłos z dżungli, jak ze zderzenia dwóch metalowych przedmiotów. Weber zamienił się w słuch. A więc jednak poprzednio się nie mylił. Ocknął się nagle z zadumy. Czuł silne podniecie pierś. Przechwycił instynktownie, że za chwilę coś nastąpi.

Z dżungli odezwał się jakiś głos. Padaly niemieckie słowa. Ten, kto mówił, musiał się posługiwać megafonem, bo wszystko było wyraźnie słychać.

— Uwaga, legionisli! Uwaga legionisli! Tu mówi wietnamska armia ludowa. Wzywamy was, kończcie z wojną! Przejście do nas! Nie ginicie za obce interesy...

Karabin maszynowy oddałony o jakieś 150 metrów od Webera skierował ogień w tym kierunku. Kule uderzały krótko, nerwowo, w czarną ścianę dżungli. Kiedy nastąpiła przerwa, głos z dżungli znow się odezwał.

— Dlaczego strzelacie? Chcemy wam powiedzieć, w jaki sposób żywi możecie się stać wrogiem.

Tam razem karabin maszynowy milczał.

— To jest dla mnie jedyna szansa — pomyślał Weber. — Tam po drugiej stronie są Niemcy. Tak może mój wiec tylko ten, kto od dziecka zna język niemiecki. A więc to jest prawda — tam są byli legionisli. Niemcy, którzy nam pomogą. Wzruszenie ścisnęło go za gardło. Czuł, jak szybko krąży w nim krew. Noc była bezgłośna. Wydawało się, że cała przyroda też nadsłuchuje. — To jest moja szansa — pomyślał Hans.

Weber wyszedł z ziemianki i pomknął w kierunku dżungli. Gliniasta ziemia lgnęła mu do butów. Biegł jak we śnie. Wydawało mu się, że pędzi jeszcze za wolno. Jeszcze tylko sto metrów, jeszcze pięćdziesiąt metrów. Jeszcze tylko parę kroków. Wezbrało w nim uczucie triumfu.

Ironicznie odezwał się za nim terkot karabinu maszynowego. Kule przełatywały gdzieś koło głowy. Poczuli uderzenie w prawe ramię. Dreszcz ciele przebiegł mu po plecach. Skulony biegł naprzód. Ostatnim wysiłkiem wpadł do dżungli. Stracił przytomność.

Kiedy się przebudził, leżał na przychyłone drzewo padaly drzące promienie słońca na glinianą podłogę. Jakis wietnamski lekarz, stał nad nim. Szepnął coś brzozywej dziewczynie w swoim języku. Wybiegła z chaty i po chwili wróciła prowadząc wysokiego blondyna w mundurze armii ludowej.

— Gdzie jestem? — zapytał Hans Weber.

— W bezpiecznym miejscu. Tutaj się wyleczysz. Gładki postrzał w plecy, trochę upływu krwi, ale po kilku tygodniach wyzdrowiejesz. Wtenczas wrócisz do Niemiec.

Blondyn mówił północno — niemieckim akcentem. Wyjął paczkę papierosów z kieszeni. Jego słowa uspokoiły Hansa. Teraz zrozumiał że udało mu się, że wróci nareszcie do ojczyzny.

— Wielu przeszło? — Dzisiejszej nocy byłeś jedynym. — Blondyn włożył mu do ust papierosa. — Ale przyjdzie ich jeszcze więcej, ojczyzna ich potrzebuje. Zrozumieją, że droga do nas jest jedyną pewną drogą, która prowadzi do Niemiec i do pokoju.

Tłum. Henryk Wandowski

Przed 100 rocznicą śmierci Gogola



Na zdjęciu: Tłumaczenia utworów N. W. Gogola na języki narodów ZSRR.

Jubileuszowe wydanie dzieł Mikołaja Gogola w ZSRR

Z okazji przypadającej 4 marca br. setnej rocznicy śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola ukazuje się wiele nowych wydań jego dzieł.

Nakładem Akademii Nauk ZSRR ukazuje się 14-tomowe wydanie dzieł Gogola. Oddano już do druku ostatnie sześć tomów. Ponadto na podstawie tego wydania opracowany zostanie 5-tomowy wybór, przeznaczony dla szerokiego kręgu czytelników.

Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej wydało zbiór dzieł Gogola w sześciu tomach. Do 4 marca na półkach księgarskich ukaza się dwa pierwsze tomy.

Nakładem „Goslitizdatu“ ukazuje się w ilości 300 tys. egzemplarzy jednomyślny zbiór utworów wybranych Gogola. Osobno wydane będą „Martwe dusze“, „Wieczory na chutorze w pobliżu Dikańki“, „Mirgorod“. W nakładzie 500 tys. egzemplarzy wydanie „Rewizor“ i opowieści. Szereg

utworów ukazuje się z ilustracjami wybitnych malarzy radzieckich.

Piękne wydanie dzieł Gogola dla uczniów przygotowuje „Dietiz“. Będzie to dwutomowy zbiór wybranych utworów Gogola z barwnymi ilustracjami Kukryników, A. Piastowa, E. Kibryka, A. Bubnowa i szeregu innych malarzy. Jako oddzielne pozycje ukaza się „Rewizor“ z ilustracjami A. Konstantynowskiego i „Martwe dusze“ z ilustracjami A. Łaptiewa.

Młodzież szkolna otrzyma również ilustrowaną biblioteczkę dzieł Gogola w dziesięciu tomkach. Ponadto ukazuje się zbiór artykułów „Gogol w świetle krytyki rosyjskiej; i wspomnień jego współczesnych“ oraz materiały dla wystaw szkolnych „Życie i twórczość Gogola“.

Oprócz dzieł wielkiego pisarza ukazuje się także szereg monografii, traktujących o jego twórczości.

Osoba wszelkiego włóścianina jest wolna

(Dokończenie ze str. 3)

nej i gospodarczej kraju. Uniwersał Polaniecki miał przyczynić do powstania szerokie rzesze ludu, które wyzwolone, mogły stanowić potężną siłę narodową. Jeżeli jednak nie rozwiązywał sprawy włóściankiej do końca, stało się to dlatego, że Kościuszko bał się zrazić do sprawy powstania szlachtę, której tak tłumaczył nieodzowność reform społecznych: „Ko nieczna jest rzecza, aby lud czuł, że bijąc się przeciwko nieprzyjacielowi powszechnemu znajduje w tym polepszenie losu swego, że stan jego nierównie będzie szczęśliwszy w uratowanej z niewoli Polsce, aniżeli gdy w niej obcy przewodzić będą“.

Postulaty niepodległości, równości, wolności, braterstwa ludów powtarzały się we wszystkich rozkazach, odezwach, listach i uniwersałach Naczelnika w chłopskiej sukmanie głęboko zapadły w serca ludu, uwarowały drogę późniejszemu ruchom chłopskim, wskazywały że „nie ma takiej wiary, która człowiekowi wolnym być zabraniała, że ludzie rodzą się równi mi, że wolność i równość są przyrodzone naturze ludzkiej“.

Kościuszko — bojownik „o wolność naszą i waszą“, głęboko wierzył w braterstwo narodów. To kościuszkowskie odezwy rozrzucone w czasie powstania na froncie i wydawane w dwóch językach, po polsku i po rosyjsku, głosiły: „Żołnierze Rosjanie, srogich i dzikich komendantów poddani władzy, uznawamy was za braci, bliźnich i litujemy się waszej dole. że wdychając do wolności, mieć i kosztować jej pod barbarzyńskim rządem nie możecie“.

Powstanie Kościuszkowskie upadło. Twórcą Uniwersału Polanieckiego umarł na obcej ziemi, do ostatniej chwili życia głosząc hasła walki o wyzwolenie ludu pracującego, ostatnim swym piśmie rozdzając majątek posiadany w Ameryce Murzynom i obdarzając włóścian polskich ziemią swego majątku siechnowickiego.

Mineję wiele lat. Potomkowie murzyńskich niewolników wykupionych przez Kościuszkę do dziś dnia nie znali wolności, ale w ojczyźnie Kościuszkę w Polsce, lud „nie chybił zwycięstwa“.

Z jego między innymi walki, z po-

skupionych i rewolucyjnych nurtów wyrosła Polska Rzeczpospolita Ludowa. Nawiązując do najpiękniejszych patriotycznych tradycji walki o wyzwolenie z niewoli pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców, kontynuując tradycje bohaterów walk klasy robotniczej o zniesienie wyzysku, Polska Rzeczpospolita Ludowa urzeczywistnia dziś idee wyzwolenie polskiego mas pracujących. Znajdują one swój wyraz w projekcie Konstytucji, której głosi, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego“, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa utrwalając i pomnażając dobro bycie ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli“.

J. Kuczewska

NOWY TOR odnowiada

EUGENIUSZ BERENDT — JABŁONOWO

Utwory satyryczne są bardzo słabe. Brak w nich jasnego, prostego wyrażenia myśli przewodniej.

KAZIMIERZ TOMASZEWSKI — RYPIN

W Waszych wierszach doceniamy tylko Wasze szlachetne intencje. Nie stety, budowa zdań, rym i rytm nie pozwalają na ich wydrukowanie. Stosujecie błędna zasadę dokomponowania zdań dla zrymowania poprzedniego.

KRYSTYNA REISSÓWNA — GRUDZIĄDZ

Cieszymy się bardzo, że odpowiedzi „Nowego Toru“ ośmieliły Was do napisania listu i wiersza. Wiersz wykazuje już pewną łatwość posługiwnia się tą formą literacką. Prosimy o utrzymanie z nami stałego kontaktu. Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

G. CENZARTOWICZ — WARSZAWA

Dziękujemy za miły list. Z pracy skorzystamy.

Kronika BYDGOSKA

Pogotowie Ratunkowe - 10-00
Straż Pożarna - 44-44
Komenda Miasta MO 35-18

DZURY APTEK SPOŁECZNYCH
Od soboty, dnia 2 lutego br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu śródmiejskiego i Bielawy - pełnić będzie: Apteka Społeczna Nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.
Dla rejonu Wilezak, Okole, Czyżkówko, oraz pozostałych przedmieść dyżur pełnić będzie Apteka Społeczna Nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Dokąd idziemy?

POMORZANIN - Załoga, Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 16, 18 i 20

POLONIA - Cienie na torach Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 17 i 19.15

ORZEŁ - Grzesznicy bez winy Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 17 i 19

WOLNOŚĆ - Bohaterowie Mandżurii Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 16, 18 i 20

GRYP - Siedmiu śmiatych Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 17 i 19

BALTYK - Miłczenie jest złotem Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 17 i 19

MIR - Trzeci szturm, Seanse: 19

ROZMAITOŚCI - Dziewięć Wit Stwosza. Seanse od godz. 16-23.

FORANKI FILMOWE
POMORZANIN - Ostatni Mohikanin - godz. 10
POMORZANIN - Podręcznik - g. 12
ORZEŁ - 500 m - godz. 12
WOLNOŚĆ - WYSPA SKARBÓW - godz. 11.30
BALTYK - Iwan Groźny - godz. 11
GRYP - Zawijaja - godz. 11

Z PAŃSTWOWEGO TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
9. bm. godz. 19 - Konkurenci
10. bm. godz. 15.30 - Konkurenci
10. bm. godz. 19 - Konkurenci

FESTIWAL SZUKA POLSKICH
DZIS. godz. 15 - sala ORZ, Związek Zawodowy Przemysłu Odzieżowego - „W rodzinny domu”

PONIEDZIAŁEK 11. II. - godz. 16, sala ORZ, PPK „Ruch” - „Wodewil warszawski”

KOMUNIKATY

Odczyt pt. „Wychowanie fizyczne i sport w ZSRR”
Zarząd Okręgu TPRP wspólnie z WKKF organizuje dnia 14 lutego br. o godz. 17.30 w sali Domu Kultury i Sztuki przy Al. 1 Maja odczyt członka delegacji GKFF do ZSRR ob. Jerzego Olszowskiego na temat: „Wychowanie fizyczne i sport w Związku Radzieckim”.

Uwaga zrzeszeni emeryci

Zgłoszenia na bony mięsno-tuszone na miesiąc marzec należy oddać do dnia 12 bm. w biurze przy ul. Wileńskiej 11.

Narada techniczna pracowników spółdzielni spożywców okręgu bydgoskiego

15 bm. odbędzie się w świetlicy Centrali Spożywczej w Bydgoszczy, przy ul. Chodkiewicza 19 narada techniczna pracowników działów, sekcji i komórek społeczno-samorządowych rad nadzorczych spółdzielni spożywców okręgu bydgoskiego. Początek narady o godz. 9.
M. in. omawiana będzie działalność spółdzielni spożywców okręgu bydgoskiego za rok 1951.

Uwaga lekkoatleci ZS Spółnia Bydgoszcz

Treningi sekcji lekkoatletycznej odbywają się co wtorek i czwartek o godzinie 17-18.30 na stadionie Spójni przy ul. Nakielskiej oraz co środę o godz. 19-20 i co sobotę o 17-19 na sali gimnastycznej przy ul. Grodzkiej. Zawodnicy (czki) wystawieni do reprezentacji na mistrzostwa halowe w Toruniu w terminach 17 i 24 bm., zobowiązani są zgłosić się w terminie do dnia 13 bm. u kier. sekcji, celem otrzymania wyczerpujących informacji oraz przekazu do badania lekarskiego.
Nowe zapisy przyjmuje w środę i w sobotę, w sali gimnastycznej kier. sekcji Kamiński.

Towarzyski mecz tenisa stołowego

7 bm. odbył się towarzyski mecz tenisa stołowego pomiędzy ZS Spójnią nr 437 przy Centrali Ogrodniczej, a kółem sportowym przy CPLIA.
Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny Centrali Ogrodniczej w stosunku 7:2.
Punkty dla zwycięzców zdobyli: Bielawski - 3, Pawłowski I i Pawłowski II po 2, dla pokonanych Dąbrowski - 2.

„GAZETA POMORSKA”
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium Nakład RSW „Prasa”

REDAKCJA BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 13. Telefon: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Działy terenowe, depeszy 47-89. Działy rolno-kulturowo-oswiatowe 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych - ul. Dworcowa 12, telefon 46-99 i 41-90. Sekretariat 47-99.

Redakcja nocna 47-89.
Korektornia 38-73.
Administracja 46-96 i 46-56.

Kolportaż: Prenumerata zbiorowa - 19-51, sprzedaż komiśowa - 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna - 19-50, reklamacje centrala - 27-60, wewn. 007.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 48-03.

E-3-10548
Prenumerata przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO „GAZETA POMORSKA” nr VI-18-62.
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa” - Bydgoszcz

Załogi bydgoskich zakładów pracy podejmują i realizują zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy PPR

Dla uczczenia 10-lecia PPR maszyniści parowozowni Bydgoszcz-Wschód podjęli nową formę współzawodnictwa opartą na indywidualnym rozrachunku gospodarczym parowozu. Forma powyższa wzorowana jest na doświadczeniach kolejarzy radzieckich. Współzawodnictwo zainicjował maszynista Stefan Czarniecki, wzywając maszynistów: Churawskiego, Francosza, Szczepniowicza, Gordona, Kałużnego i Miedzińskiego. Podjęli oni wezwanie tow. Czarnieckiego, Maszynista Czarniecki wezwał również maszynistów z Oddziałów Eksploatacyjnych Gdynia-Tczew-Toruń do podjęcia tej samej formy współzawodnictwa i przeprowadzenia wspólnych doświadczeń i etapu dla przeniesienia tych form na całą sieć PKP.

Dnia 6. II. na uroczystej nasówce załoga Bydgoskiej Fabryki Narzędzi złożyła meldunek o wykonaniu zobowiązań podjętych w związku z 10 rocznicą powstania PPR. Zobowiązania wykonane zostały w 114 proc., w wyniku czego wartość ich wyniosła 26.112,98 zł zamiast przewidzianych 22.847 zł. Wykonano z nadwyżką wszystkie 165 indywidualnych zobowiązań. Szczególnie ważne było tu zrealizowanie zobowiązań przez robotników zatrudnionych przy wyprostowaniu szlaków. Pozwoliły one bowiem zlikwidować dotychczasowe „wąskie gardła” zakładu, co przyczyniło się do wykonania planu za miesiąc styczeń w 103,02 proc. Na wyróżnienie zasługują: Maternowicz Mieczysław, który wykonał zobowiązanie o wartości 920 zł, Feliks Alfs, który wykonał swoje zobowiązania w 200 proc., tow. Dryga, która wykonała w 140 proc. i dwóch młodych zetempowców Kazimierz Walda i Lech Jaron.

O wykonaniu zobowiązań melduje załoga Zakładów Fotochemicznych. I tutaj zobowiązania wykonano z nadwyżką. I tak: plan miesięczny wykonano w 103 proc. jak mówił zobowiązanie, ale w 106,5 proc., co dało zamiast przewidzianych 10.400 złotych 23.600 złotych.

Zobowiązanie odnośnie przekroczenia planu produkcji dupleksu wykonano w 200 proc., co dało 1.800 zł oszczędności. W 100 proc. zrealizowano zobowiązanie odnośnie sonad planowej produkcji szkiełek pokrywowych. Ogólna wartość tego wyniosła 1940 zł. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy zaozczędzono 50 roboczogodzin, które przeznaczono na wykopanie dołu do lodu.

W 107,3 proc. wykonali również swoje zobowiązania indywidualnie robotnicy Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych

Zakończenie kursu dla kierowników zakładowych radiowęzłów

W dniach od 28 stycznia do 2 lutego br. odbył się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Bydgoszczy kurs dla kierowników zakładowych radiowęzłów, zespołów gazetek ściennych oraz agencji pogładowej. Udział wzięło 48 słuchaczy z terenu województwa bydgoskiego i ościennych.

M. in. słuchacze kursu zapoznali się z uchwałami VIII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Witold Grycza
korespondent fabryczny

Junak Franciszek Wiśniewski pisze do swych kolegów

Oprócz miesięcznych brygad ochotniczych, istnieją brygady szkolenia dla wodowego SP. Junacy zdobywają tam zawod i po opuszczeniu brygad przystępują do pracy w naszym przemyśle.

Franciszek Wiśniewski, junak 30 brygady Szkolenia Zawodowego w Gdańsku nadesłał list, w którym pisze:

„Chcę podziękować Komendzie Powiatowej SP za wysłanie mnie do brygady Warunki mamy tutaj bardzo dobre. Pracujemy 4 dni w tygodniu, a po zostały dwa dni uczymy się.

Wszystkim kolegom i koleżankom przesyłam pozdrowienia i zachęcam do wstępowania do brygad szkolenia zawodowego”.

Za pracę na statkach w porcie otrzymujemy wynagrodzenie, które składamy na książeczki PKO i w razie potrzeby pieniądze możemy wybierać.

Przed wojną nie mógłbym się uczyć i pracować w przemyśle okrętowym. Mimo że jestem w brygadzie od niedawna - zostałem już przodownikiem pracy.

Kącik MŁODYCH

2 bm. w świetlicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy odbyła się akademія z okazji czwartej rocznicy powstania Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Na uroczystości przybyła delegacja jednostki wojskowej ze st. sierżantem Krawczykiem na czele oraz junacy ze Szkoły TPD w Bydgoszczy.

Do zebranych przemówił komendant hufca PO „SP” ob. Maxellon, podsumowując całoroczną działalność hufca.

Wyróżniający się w pracy junacy i junacy otrzymali nagrody, jak np. młoda instruktorka Kisielówna, junaczka Dobrzyńska, Wacholiz, Sendej i inni.

W części artystycznej wystąpił balet Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn oraz zespół świetlicowy jednostki wojskowej.

Kazimierz Kosłński
korespondent fabryczny

Nowy kurs w Państwowym Ośrodku Szkolenia Motorowego

W najbliższym czasie w Państwowym Ośrodku Szkolenia Motorowego w Bydgoszczy (ul. Nakielska 71) rozpocznie się nowy kurs kierowców samochodowych.

Rekrutację przeprowadzała PO „SP” i Ośrodek Motorowy.

Wśród młodzieży przeważają synowie chłopów i robotników z terenu całego województwa. Kursanci uczyć się będą w nowo odremontowanych salach bogato wyposażonych w sprzęt naukowy. Wszystko wykonano sposobem gospodarczym.

Instruktor-warsztatowiec Skotarczak wraz z wykładowcą Przybylskim i wykładowcą zajęć praktycz-

nych Karpinińskim przygotowali szereg modeli naukowych.

Naukę teoretyczną z dziedziny techniki samochodowej prowadzi wykładowcy: Nelkowski, Przybylski i Karpiniński, zajęcia praktyczne - jazdę samochodową - instruktorzy: Skotarczak, Fajewicz i Welzont.

Dla większości absolwentów pracujących zawodowo przesunięto lekcje na popołudnie.

Słuchacze kursu korzystają z bezpłatnej nauki, zniżkowych dojazdów, a po skończeniu kursu otrzymują ora wo jazdy z wkładką i skierowanie na płatną praktykę. (m)

W świetlicy żołnierskiej

Dobre zaopatrzenie biblioteczek żołnierskich. W czasie zajęć świetlicowych często organizuje się zespoły czytelników i omawianie książek. Nad przeczytanymi książkami żołnierze prowadzą ciekawe dyskusje. Np. strz. Pasek, który przeczytał już kilka książek opowiedział kolegom fragment z przeczytanej ostatnio powieści Linkowa „Kapitan Starego Żółwia”. Z zainteresowaniem słuchali żołnierze opowiadania o trudnej walce Kraju Rad z interwencją państwa imperialistycznych i wewnętrzną kontrrewolucją w czasie wojny domowej.

W pododdziale wiele uwagi poświęca się wtaśnicwemu wykorzystaniu pras. Na zajęciach świetlicowych młodzi żołnierze, jak np. strz. Pasek: głośno czytają gazety, wyjaśniają kolegom niezrozumiałe zagadnienia, omawiają aktualne artykuły.

By młodzi żołnierze mogli lepiej użyć pełniac swą wiedzę polityczną i ogólną, zorganizowano kółka samokształceniowe. Pracą kółek kierują żołnierze najbardziej wyrobieni politycznie, aktywni przy pracy społecznej z cywila. Jednym z nich jest strz. Foremny.

Z inicjatywy rady świetlicowej organizuje się wieczory artystyczne, dyskusje nad oglądanymi filmami, gry i zabawy. Świetlica wyposażona jest w instrumenty muzyczne oraz podreczniki do nauki śpiewu. Zorganizowano już spośród młodych żołnierzy zespół taneczny i chór.

Wielu młodych żołnierzy to przodownicy pracy z cywila. W jednostce spotkali swoich starszych kolegów, z których wielu otrzymało za-

szczerne miasto przodowników wyszko lenia bojowego i politycznego. W ramach pracy świetlicowej wzorowi żołnierze opowiadają swym młodszym kolegom, w jaki sposób uzyskali produkcyjne wyniki. Zachęca to młodych żołnierzy do pójścia w ich ślady. - Dołóż wszelkich starań - powiedział strz. Dowolski, przodownik pracy z kopalni „Dymitrow” - aby tytuł przodownika nadal utrzymać w wojsku.

W czasie pracy świetlicowej nowoprybyli żołnierze poznają z opowiadań swych starszych kolegów i przełożonych, historię jednostki i jej bohaterów. W ten sposób krzewi się w młodych żołnierzech dumę ze służby w jednostce, która odkryła się chwytą w historycznych bitwach na szlaku bojowym Lenino - Berlin.

Przeprowadzono również gawędy na takie tematy jak: „Służba w Ludowym Wojsku Polskim - to zaszczytny obowiązek każdego obywatela”, „Tradycje Ludowego Wojska Polskiego”, „Każdy żołnierz zdobywca odznaki SPO”.

Przy przeprowadzeniu tych gawęd dużą pomocą były pomysłowo wykonane dekoracje, które stanowiły doskonały materiał pogładowy. W czasie gawęd żołnierze z dumą opowiadają o swojej pracy w fabrykach, kopalniach, przy budowie Nowej Huty, wyrażając w ten sposób umiłowanie swoich rodzinnych stron, rodzinnego domu, przywiązanie do swojego zakładu pracy.

Świetlica stała się ulubionym miejscem odpoczynku żołnierzy, miejscem, w którym znaleźli odpowiedni warunki dla pogłębienia swej wiedzy wojskowej, politycznej i ogólnej.

K. CZERWINSKI

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju.

Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Usprawnienie zaopatrzenia czytelników w wydawnictwa radzieckie

W związku z nieustannie wzrastającym zapotrzebowaniem polskiego czytelnika na wydawnictwa radzieckie, odbyła się niedawno w Warszawie konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele TPRP, Domu Książki, Centralnego Zarządu Bibliotek oraz bibliotek centralnych, naukowych i popularnych.

W obradach wzięli również udział delegaci „Międzynarodowej Książki” oraz WOKS-u.

Konferencja poświęcona była ustaleniu sposobów usprawnienia zaopatrzenia polskich odbiorców w wydawnictwa radzieckie, szczególnie fachowe, naukowe i techniczne.

Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że dotychczasowy system zaopatrzenia nie zdał egzaminu. Powodowało to usterki w zaopatrzeniu bibliotek oraz instytucji naukowych, gdyż często najcenniejsze pozycje wydawnicze były rozchwytywane przez odbiorców prywatnych, zanim jeszcze zdążyły się w zaopatrzyć instytucje użyteczności publicznej.

Zdarzało się również, że kierownik na wieś dzieła wymagające od

czytelnika uniwersyteckiego przygotowania, których brakło w księgarniach miast wojewódzkich i bibliotekach akademickich. Błędy te popelił dystrybucja, oceniając książkę wyłącznie na podstawie tytułów.

Na konferencji ustalono, że odtąd otrzymywać będziemy z ZS! wykazy wydawnictw znajdujących się w druku, zawierające krótkie omówienie treści. Załączone będą również wskaźniki, dla jakiego poziomu czytelnika książka jest odpowiednia, szczególnie jeśli chodzi o wydawnictwa fachowe. Ułatwi to sporządzenie rozdziałnika dla terenu i zapobiegnie dotychczas popełnianym błędom. Stworzy to możliwość zapowiadania wydawnictw będących w druku i wczesnego zbierania zamówień od reflektantów.

Informacji w sprawie zamawiania wydawnictw radzieckich na terenie naszego województwa udziela Dział Wydawnictw Importowanych, Wojewódzkiej Ekspozytury „Domu Książki” w Bydgoszczy (ul. Parkowa nr 2, tel. 16-46) lub księgarnie w miastach wydzielonych. (J. B.)

Bydgoskie Zakłady Piekarskie wykonały plan styczniowy w 113,4 proc.

Do załóg fabrycznych wykonujących z nadwyżką plany produkcyjne przyłączyli się również pracownicy Bydgoskich Zakładów Piekarskich.

Plan wartościowy za miesiąc styczeń br. piekarze bydgoscy wykonali w 113,4 proc. Na czoło 10 załóg piekarni należących do BZP wysunęli się pracownicy placówek nr 18, 7, 21 i 22.

Wyróżnił się zespół pracownikó piekarni nr 15 przy ul. Niecałej 10, który przeciętnie wykonuje 145 proc. normy. Kierownikiem produkcyjnego zespołu jest ob. Józef Dobek.

Ciastkarnia Bydgoskich Zakładów Piekarskich wykonała plan za styczeń w 105,1 proc. (Kl)

Sport Powitanie uczestników III Harcerskich Igrzysk Zimowych

7 bm. do Katowic przybyli z całego kraju uczestnicy III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych, serdecznie witani przez śląską młodzież i miejscowe społeczeństwo. W ciągu całego dnia do stolicy Śląska przybyło przeszło 1.000 uczestników mistrzostw, które będą przeglądem osiągnięć harcerzy w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Do Katowic przybyła również entuzjastycznie witana 16-osobowa grupa przebywających w Polsce dzieci koreańskich oraz delegacja młodzieży z Czechosłowackiej. Razem z polskimi kolegami wezmą oni udział w igrzyskach harcerskich.

W czasie pobytu w Katowicach uczestnicy igrzysk harcerskich zwiedzili miasto oraz wspaniałą Pałac Młodzieży imienia Bolesława Piłsudskiego.

7 bm. w godzinach popołudniowych na pięknie udekorowanym dziedzińcu Pałacu Młodzieży odbyło się uroczyste powitanie uczestników igrzysk. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze śląskiej młodzieży ZMP-owskiej oraz mieszkańcy miasta.

Imprezy strzeleckie organizuje Służba Polsce

Jednym z zadań Powszechnej Organizacji Służba Polsce jest popularyzowanie i umasowienie sportu strzeleckiego, nie tylko wśród junaków SP, ale także wśród najszerzej rzesz młodzieży.

W celu zrealizowania tego zadania w całym województwie bydgoskim od będą się imprezy strzeleckie organizowane przez wszystkie hufce SP przy pomocy Komendy Wojewódzkiej.

Od 10 bm. do połowy kwietnia, imprezy takie odbędą się we wszystkich wsiach i miastach naszego województwa.

Udział w imprezach wezmą wszyscy junacy SP, a także młodzież do lat 25, niezorganizowana w szeregach Służby Polsce. Oprócz strzelania z karabinów sportowych z trzech postaw na 50 metrów, program imprez przewidyje rzuty granatem ćwiczebnym do celu i na odległość, marszobieg na 4 km dla mężczyzn i na 2 km dla dziewcząt, biegi krótkodystansowe na 100 m dla mężczyzn i 60 m dla dziewcząt, skoki w dal i tor przeszkód.

Ci, którzy osiągną najlepsze wyniki wezmą następnie udział w imprezach powiatowych.

Tego rodzaju imprezy przyczynią się niewątpliwie do szerokiego spopularyzowania sportu strzeleckiego wśród młodzieży.

KOMUNIKATY	POSADY
Grudziądzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Grudziądzu, ul. Rapackiego 68/70 podają do wiadomości, iż stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14/XII 1950 r. wszelkie zażalenia lub pódwołania dyrektora lub z-ca dyrektora w każdy piątek od godz. 16-tej do 18-tej. Jeżeli piątek przypada na dzień wolny od pracy dniem przyjętym jest najbliższy dzień powszedni. - Dyrekcja G. Z. C. Bud. 207K	POTRZEBNA gosposia Bydgoszcz, ul. Dworcowa 75/3. 477G
Raid Narciarski PTTK	MIESZKANIA
KRAKÓW, Z 21 punktów startowych na terenie Beskidu, Podhala i Tatry wystartowały 7 bm. drużyny biurocracy udział w I Ogólnopolskim Raidzie Narciarskim PTTK.	MIESZKANIA lub POKOJ UMBLOWANYCH dla lekarzy poszukuje Szpital Wojewódzki Bydgoszcz. Zgłoszenia przył muje Ref. Personalny Szpitala. 702K
Poszukiwania pracowników	NAUKA
PRACOWNIKÓW fizycznych (mężczyzn i kobiety). Dla pracowników piecowych specjalna stawka płacy. Poza tym do różnych prac ceramicznych pracowników niewykwalifikowanych zatrudnia Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Fordonie. Dla zamiejscowych zapewnione mieszkania w hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 206IK	TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. 176K
Kazimiera Przybylińska	ROZNE
Dnia 6. 2. 52 r. o godz. 14.30 zmarła moja ukochana żona	MATERIAŁY gotowe zamianiam na przedrę wcielnią „Smodział” Bydgoszcz, Sienkiewicza 40. 476G
MAŻ Z SYNKIEM	48-08
W wieku 28 lat. Pogrzeb odbędzie się dnia 9. II. br. o godzinie 15.30 z konicznic cmentarza Serca Jezusowego (Ludwikowo).	TO NOWY NR
O zgonie i pogrzebie zawiadamiają pogrzeźni w smutku	TEL.FONOWE
BIURA OGŁOSZEŃ	Bydgoszcz Dworcowa 16

Konstytucja pokój miłującego narodu

„Wypetniając wolę Narodu Polskiego i zgodnie ze swym powołaniem — Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwala uroczyste niniejszą Konstytucję jako ustawę zasadniczą, którą Naród Polski i wszystkie organy władzy polskiego ludu pracującego kierować się winny w celu:

...zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata

w dążeniu do wspólnego celu: u niemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego“.

W okresie przedkapitałistycznym, mniej więcej do końca XVIII wieku, Polską rządziła magnateria, rządziły wielkie rody Potockich, Zamojskich, Lubomirskich czy Radziwiłłów. Ich polityka podbojów, najczęściej skierowanych na Wschód, sojuszy, najczęściej dyktowanych przez papieża, była jedną z przyczyn rozbiorów, zakucia narodu polskiego w kajdany niewoli. Rozbiory uratowały polskich obszarników przed rosnącą falą buntów chłopów.

W latach narodowych powstały przeciwko zaborcom polska magnateria, kierując się swym interesem klasowym, sabotowała akcje zbrojne. „Spuściliśmy się na szlachetność i mądrość gabinetów, polegając na nich nie skrzyszaliśmy ze wszystkich swoich środków... Mogliśmy zadać cios niewątpliwie stanowczy, ale byliśmy zdania, że należy czekać“ — pisał do parlamentu francuskiego magnat ks. Czartoryski po upadku Powstania Listopadowego.

Gdy rozwija się przemysł kapitalistyczny i rewolucyjny ruch robotniczy staje się groźną dla kapitalizmu siłą, burżuazja polska i jej ziemiańscy sojusznicy są stałymi bywalcami przed pokojów carskich lub cesarskich. W obawie przed ludem szukają ugody z zaborcą, dopraszają się pomocy dla zdławienia walki polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W okresie pierwszej wojny światowej burżuazja i obszarnictwo polskie holdowały różnym „orientacjom“, wiązały się z różnymi grupami państw imperialistycznych. Jedni antyszambrowali w pałacu carskim (Dmowski), inni miżdzrzyli się do Franciszka Józefa (Daszyński) czy do Wilhelma (Piłsudski). Jedni szukali protekcji u francuskich imperialistów (Dmowski, Seyda); inni orientowali się na Londyn (hr. Skrzyński) czy Waszyngton (Paderewski). Wszyscy oni odrzucali wszelką myśl o niepodległości, która mogła być jedynie wynikiem rewolucyjnej walki ludu polskiego w sojuszu z masami ludowymi krajów zaborczych przede wszystkim masami ludowymi Rosji.

Jednym z pierwszych aktów zwycięskiej rewolucji ludu rosyjskiego było uroczyste proklamowanie prawa Polski do samodzielnego bytu. Jednym z pierwszych aktów burżuazyjno - obszarniczej Polski, przekształconej w baż wypadową światowego systemu imperialistycznego, była agresja przeciwko krajowi, któremu Polska zawdzięczała niepodległość i w którym przyjaźni stałyby się fundamentem tej niepodległości — przeciwko Krajowi Rad. Za antyradziecką, zbrojną wyprawę Piłsudskiego, pupilka imperialistów, zapłacił naród polski utratą części Śląska, którego burżuazyjno - obszarnicze państwo polskie nie chciało broń, skupiając całą swą uwagę na grabieżczej wyprawie na Kijów.

W okresie całego międzywojennego dwudziestolecia polityka rządzących w Polsce burżuazji i obszarnictwa nastawiona była na wojnę agresywną. Polskie klasy posiadające i ich agenci z PPS i Stronnictwa Ludowego, nienawidzący Kraju Socjalizmu, wzrok swój kierowali w stronę tego czy innego mocarstwa imperialistycznego, które w danej konstelacji politycznej dzier-

żyło prym w próbach rozwiązania z ostrzegających się sprzeczności kapitalistycznych drogą wyprawy wojennej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Stąd narodziła się w okresie zwrotu majowego orientacja proangielska rządzącej w Polsce sanacji, a w latach późniejszych orientacja prohitlerowska. Władcy Polski sanacyjnej gorąco pragnęli zrealizować u boku Hitlera, pod jego rozkazami swoje marzenia o krucjacie antyradzieckiej.

Począwszy od zawartego w 1934 roku paktu z hitlerowskimi Niemcami polityka zagraniczna polskiej sanacji stała się w ręku Hitlera skutecznym narzędziem służącym przygotowaniu drugiej wojny światowej, rozbiciu wszelkich prób utworzenia antyhitlerowskiego frontu obrony pokoju. Agresywność i zaborczość sanacji z całą jasnością ujawniła się w okresie Monachium; burżuazja i obszarnicy polscy niczym szakale węszące za padliną rzucili się na Śląsk zaślaniański, stając się współnikami hitlerowskiej grabieży.

Wrzesień 1939 roku w całej jasności ujawnił antynarodową politykę sanacyjno - endecko - pepesowską tej klikki ubogich krewnych międzynarodowego imperializmu.

Obalone zostały filary społeczeństwa burżuazyjnego: kapitaliści przemysłowi i obszarnicy. Po raz pierwszy w historii polityka państwa polskiego łączy się w nierozdzielną całość z pojęciem polskiego interesu narodowego, z pojęciem interesu polskich mas pracujących. Interes narodu polskiego wymaga utrwalenia pokoju światowego, utrwalenia niepodległości naszej Ojczyzny. Te cele wynikają z każdego dosłownie artykułu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wynikają z samej istoty ustroju demokracji ludowej. Nasze pragnienie pokoju, współpracy i przyjaźni między narodami określa wielka idea budowy socjalistycznego społeczeństwa. Narodowi polskiemu, przekształcającemu się w naród socjalistyczny, pokój jest potrzebny dla wznoszenia wspaniałych budowli socjalizmu, dla jak najszybszego likwidowania wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego — tragicznej spuścizny rządów burżuazyjnych.

Nie szukamy rozładowania bezrobocia w nakręcaniu koniunktury wojennej, gdyż w Polsce Ludowej, która weszła na drogę socjalizmu, nie ma i nie może

być bezrobocia. Nie boimy się kryzysów nadprodukcji, bowiem wzrost produkcji pokojowej oznacza dla nas wzrost dobrobytu całego narodu — cel naszej polityki.

Imperialiści amerykańscy, ich hitlerowscy przyjaciele oraz ich agenci próbują wszelkimi środkami przeszkodzić narodowi polskiemu w umacnianiu Polski Ludowej, przeszkodzić jej w budowie nowego społeczeństwa. Prym wśród tych agentów wiodą przedstawiciele polskiej burżuazji i obszarnictwa, których lokajskie dusze nie mogą żyć bez lokajskiej służby u imperialistycznego pana. Woleliby oni oddać adenauerowski hitlerowcom nasze Ziemię Zachodnią, Poznań czy Warszawę, byleby tylko powrócić do swoich fabryk, do swoich majątków. To z groźną zaleszczykich upiorów, grasujących dziś w Waszyngtonie, w Bonn, w Londynie i w Paryżu, rekrutują się agenci trumanowskiego funduszu 100 milionów dolarów na finansowanie szpiegostwa i dywersji w ZSRR, w Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

Naród polski z całą bezwzględnością karze i karać będzie tych wszystkich, którzy usiłują przeszkodzić mu w jego twórczej, pokojowej pracy. Jesteśmy bowiem jednym z ogniw światowego obozu pokoju — każda próba osłabienia nas, zahamowania naszego marszu ku socjalizmowi godzi bezpośrednio w interesy walczących o pokój narodów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zakazuje na swym terytorium podżegania do wojny i należy do obozu wolności, postępu i pokoju, który pod wodzą Związku Radzieckiego niezłomnie walczy o pokojową przyszłość świata.

W najbliższych miesiącach przedstawicielstwo narodu polskiego uchwali Konstytucję. Będzie to dokument, którego znaczenie wybiega poza Polskę. Narody krajów kapitalistycznych uginają się pod ciężarami, jakie na nie spadają w wyniku wojennej polityki ich kapitalistycznych rządów. Suwerenność tych krajów staje się z każdym dniem bardziej iluzoryczna — amerykański okupant bezczeszci ziemię krajów zachodnio-europejskich. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pokazuje gnębnym narodom krajów kapitalistycznych do czego zdolny jest naród, który ujął władzę w swe ręce, czym jest władza ludowa, władza prawdziwie narodowa, zdolna do zabezpieczenia niepodległości kraju. Uczciwym, wyzyskiwanym narodem krajów kapitalistycznych wskaże Konstytucja nasza kierunek walki, będzie przykładem. W tym znaczeniu również będzie wkładem narodu polskiego w walkę o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Warszawa w zimie



Odnowione z piętnemabytkowe dzielnice Warszawy nabraby świętego uroku w szacie śnieżnej, która ostatnio pokryła miasto. NA ZDJĘCIU: Plac Krasińskich z widokiem na odbudowane kamieniczki przy ul. Długiej. Fot. — CAF

Omawiamy projekt Konstytucji

Na straży zdobyczy ludu pracującego

„POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA — czytamy w pierwszym punkcie art. 3 projektu Konstytucji — STOI NA STRAŻY ZDOBYCZY POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI, ZABEZPIECZA JEGO WŁADZĘ I WOLNOŚĆ PRZED SIŁAMI WROGIMI LUDOWI“.

Słowa te określają istotną treść naszego Ludowego Państwa, jego cele i zadania. Ten punkt projektu Konstytucji odzwierciedla w lapidarnym skrócie głęboki, rewolucyjny przełom, jaki dokonał się w dziejach naszego narodu, wyraża nowy, z gruntu odmienny niż do 1939 r. charakter i funkcje Państwa.

Czymże bowiem było przedwrzesniowe państwo polskie? Komu służyło? Czyich interesów broniło? Artykuł 2 burżuazyjnej konstytucji z marca 1921 r. głosi: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu“. Zasada ta jednak nigdy nie została wprowadzona w życie. Artykuł 2 konstytucji marcowej był pustym, kłamliwym frazesem, który miał zamaskować przed społeczeństwem prawdę, że władzę w państwie sprawowały kliki kapitalistyczne - obszarnicze wbrew najżywniejszym interesom narodu. „Demokratyczna“ fasada miała osłonić rządy Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich, Wierzbickich, nadać im splendor ogólnonarodowej reprezentacji. Bo w Polsce przedwrzesniowej władzę sprawowali ludzie reprezentujący zaledwie 0,4 proc. ludności i oni to zaganiiali lwią część bogactw narodowych. Ponad 90 proc. ludności było pozbawionych wszelkiego wpływu na losy państwa.

W toku długotrwałych ciężkich walk klasowych masy ludowe na własne skróże poznawały czym było przedwrzesniowe państwo polskie, jako aparat przemocy i ucisku kapitalistycznego, całym swym ostrzem skierowane przeciwko robotnikom i chłopom.

Partia klasy robotniczej, KPP, była nielegalna prawie od samego powstania niepodległej Polski. Rząd prawicowy socjalisty Moraczewskiego wprowadził w styczniu 1919 r. stan wyjątkowy, przy którego pomocy rząd Paderewskiego wpędził partię komunistyczną w podziemie.

Rozbijanie Rad Delegatów Robotniczych przez pilsudczykowską policję w sojuszu z prawicowymi przywódcami PPS w latach 1918 — 1919, wtrącanie komunistów do więzień, do Be-



W dniu 19 listopada 1950 r. na rynku Mariensztackim w Warszawie odbył się olbrzymi wiec młodzieżowy na cześć obradującego w Stolicy Polskiej Ludowej II Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

NA ZDJĘCIU: uczestnicy wiecu podczas przemówienia przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, GUY DE BOISSON.

Na przestrzeni całej historii państwa polskiego klasy posiadające, będące u władzy, prowadziły politykę wojny i zaboru.

W latach okupacji zbrodnicze, antynarodowe oblicze polskich klas posiadających znalazło wyraz w dążeniu do zahamowania zmagania narodu polskiego przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Śmiertelna nienawiść do narodu polskiego, śmiertelny strach przed nim skierował całe odłamy polskiej burżuazji i obszarnictwa na drogę współpracy z okupantem, współpracy z gestapo w walce przeciwko walczącemu ludowi polskiemu i jego przewodniczącemu — Polskiej Partii Robotniczej.

W wyniku historycznego zwycięstwa Kraju Socjalizmu nad faszystym władzę w Polsce ujęła w swe ręce pol-

być bezrobocia. Nie boimy się kryzysów nadprodukcji, bowiem wzrost produkcji pokojowej oznacza dla nas wzrost dobrobytu całego narodu — cel naszej polityki.

Pokojowość naszej polityki związana jest bezpośrednio z głęboko pokojowym charakterem naszej gospodarki. Budujemy nowe miasta — nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe szkoły i szpitale — myślimy o pokoju. Myślimy o tym, aby nasze życie staowało się coraz lepsze, coraz piękniejsze, aby coraz szczęśliwsze były nasze dzieci. Wznosząc tysiące nowych fabryk, pragniemy, by Polska, którą budujemy — Polska z węgla i stali — była potężną bazą pokoju w świecie, pragniemy, by nasz codzienny wysiłek, a nawet pewne wyrzeczenia służyły sprawie najistotniejszej dla narodów, sprawie po-

Droga rozwoju PGR w Żychcach

PGR Żychce powiatu chojnickiego jest jednym z mniejszych gospodarstw państwowych. Przed wojną majątek ten był własnością obszarnika Lerchenfelda, u którego pracowała ludność nie tylko miejscowa, ale również chłopci z pobliskich wsi.

— Ciężko było żyć — mówi robotnik PGR Dominik Sprawka, były fornal, który z górą 15 lat pracował u „jasnie pana“. — Mieszkałem w niedźnej lepiance wraz z żoną i ośmiorcem dziećmi. Trudno mi było o mleko dla dzieci, ponieważ nie miałem własnej krowy, a pieniądze nawet zarobione też było trudno otrzymać, bo obszarnik zwlekał z wypłatą. Często brakowało nawet chleba.

Po przejęciu majątku przez Okręgowy Zarząd PGR wyremontowano wszystkie robotnikom budynki mieszkalne oraz zbudowano dom mieszkalny dla 4 rodzin. Każdy z robotników ma jedną albo dwie krowy oraz hoduje trzodę chlewną. Dominik Sprawka ma krowę i 3 świnię. Otrzymuje zawsze regularnie wypłatę.

Dzięki zastosowaniu planowego systemu gospodarki kolektywnej, opartej na mechanicznej uprawie gleby, w PGR osiągnięto wysokie plony zbóż. Mimo, że ziemia w Żychcach jest słaba — osiągnięto z hektara 13 kwintali żyta. Obok mieszających chłopcy uzyskali dużo niższe plony. Np. średniorolny Jan Sielski zebrał z hektara 5 kwintali żyta. Takich zbiorów, jakie osiągnęło PGR, nie spotykano dotychczas w tych okolicach.

Osiągnięto bogate plony w zbiorach ziemniaków, peluski i łubinu pastewnego.

Gospodarstwo prowadzi polska doświadczalna owsa, marchwi i baraków pastewnych, z których w ub. roku zebrano obfite plony, np. z 1 hektara otrzymano 40 kwintali nasion marchwi pastewnej. PGR w realizacji planów gospodarczych dostarczyło Państwu ponad plan 30 ton zboża. Oprócz tego dostarczono 200 kwalifikowanych, w ilości 423 kwintale żyta i 15 kwintali pszenicy.

W ramach pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom brigada traktorowa pracowała 30 robotniczo-dniówek. Szeroko w gospodarstwie prowadzi się współzawodnictwo między brigadami, jak również indywidualne. Np. traktorzysta Bernard Goszczak w jesiennej akcji siewnej osiągnął 130 proc. normy. Piotr Goszczak, pracujący w brigadzie polowej, we współzawodnictwie wysunął się na czoło osiągając 150 proc. normy. Socjalistyczne współzawodnictwo wpłynęło na to, że zakończono jesienią akcję siewną przed terminem, to jest do dnia 20 października ub. roku, zasiewając 110 hektarów żyta i 13,5 ha pszenicy.

Do sukcesów gospodarczych tego PGR należy zaliczyć rozwój hodowli bydła, opartej na doświadczeniach przodującego rolnictwa ZSRR. Dzięki racjonalnemu stosowaniu pasz treściwych oborowy Artur Wicherdt osią-

ga od krowy średnio 2.800 do 3.000 litrów mleka rocznie.

Kierownictwo PGR zamierza w najbliższym czasie zastosować nowoczesne metody hodowli polegające na zimnym wychowie młodzieży bydłowej. Na konto poważnych osiągnięć gospodarstwa należy zaliczyć hodowlę owiec Dzieki staraniom owczarza Wojciecha Szulca, który wyhodował 141 sztuk jagniąt, owczarnia liczy obecnie 467 sztuk owiec

PGR Żychce może poszczycić się hodowlą świń rasy biało-słoninowej, których posiada 30 sztuk, w tym 8 macior. Trzoda utrzymywana jest w dużych, jasnych chlewach, karmiona racjonalnie — zawsze o jednakowej porze. Maciorom do karmu dodaje się frutę sojową, która wpływa w okresie miotu na utrzymywanie mleczności.

Na wyróżnienie zasługuje chlewnicznymi Anna Arent, dzięki której odstawiono 87 sztuk bekonów.

Dużą aktywność w pracy przejawia Kolo Gospodyni ZSCh, które ściśle współpracuje z podst. org. part. i kierownictwem gospodarstwa. Staraniem koła w okresie największego nasilenia pracy w polu urządza się żłóbek, aby matki spokojnie o swoje dzieci, mogły swobodnie pracować.

Pisząc o osiągnięciach gospodarstwa należałoby również wskazać na pewne niedomagania, na jakie napo-

tyka jeszcze PGR na drodze swego rozwoju. Podstawowa organizacja partyjna nie analizuje jeszcze dostatecznie przebiegu pracy i planów produkcyjnych. Stan ten opóźnia wykonanie planów gospodarczych. Np. wykopki rozpoczęto zamiast we wrześniu dopiero w październiku, co spowodowało opóźnienie wykonania akcji jesiennej.

Delegat rolnej rady zakładowej nie zwraca wystarczającej uwagi na jakość wykonania pracy, jeżeli chodzi o orki zimowe, które przeprowadza się za piytko. Odbija się to ujemnie na wydajności plonów. Jednym z niedomagań PGR było późne przystąpienie do siewu poplonów.

Robotnicy odczuwają również brak rozrywek kulturalnych, ponieważ młodzież ZMP nie przejawia w zupełności troski o świetlicę, która prawie zawsze jest zamknięta.

A przecież w świetlicy znajduje się biblioteka wyposażona w ciekawe książki i różne pisma rolnicze. Świetlica i rozwijana w niej praca kulturalno-oświatowa ma do spełnienia poważną rolę na wsi.

Nie można więc rezygnować z tego ośrodka.

Uprawnienie organizacji pracy i zlikwidowanie dotychczasowych niedomagań w PGR Żychce przyczyni się niewątpliwie do umocnienia dzwigni socjalizmu na wsi, jaką spełniają między innymi PGR-y.

Stanisław Płodzidym

Państwowe Ognisko Choreograficzne w Poznaniu



Prawo jednostki do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej gwarantowane w art. 83 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, realizowane jest w drodze udostępnienia najszerszym masom urządzeń kulturalnych, umożliwiających wszechstronny rozwój udziałem artystycznym.

NA ZDJĘCIU: Tańce z XVII i XVIII wieku w wykonaniu amatorskiego zespołu Państwowego Ogniska Choreograficznego w Poznaniu. Zespół występuje w strojach ludowych z tejsze epoki, zaprojektowanych przez artystkę-reżyżerkę J. Kaliszana. CAF — fot. Kondracki